Nr. 98 (z dod. por.). Dnia 7 kwietnia. Czwartek. Dnia 26 marca (7 kwietnia) 1892 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 8.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY DRUGI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

— W kaplicy Pana Jezusa w kościele archikatedralnym św. Jana jutro, o godzinie 8-ej zrana, odprawiona będzie solenna wotywa.

— Jutro, o godzinie 9½ zrana, w kościele św. Trójcy (po-trynitarskim), odprawiona będzie przed ołtarzem Pana Jezusa Nazareńskiego uroczysta wotywa ku uczczeniu męki Pana Jezusa. Po ukończeniu jej, pobożnym podawany będzie relikwjarz z drzewem Krzyża św. do ucałowania.

— W dniu jutrzejszym w kaplicy Matki Bozkiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim), o godzinie 9-ej zrana, odprawiona zostanie ku Jej czci uroczysta wotywa.

— Nabożeństwa pasyjne odprawione będą w dniu jutrzejszym w kościołach: św. Jacka (po-dominikańskim), św. Anny (po-bernardyńskim), św. Antoniego (po-reformackim), gdzie w dniu tym w ciągu całego postu o godz. 4-ej po południu odbywać się będzie rozważanie stacyj męki Zbawiciela, oraz w kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek), gdzie w piątki wielkiego postu o godzinie 9-ej zrana odprawiana jest solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu, ku uczczeniu męki Chrystusa Pana.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Prasa niemiecka ciągle jeszcze zajmuje się żywo zbadaniem i wyjaśnieniem roli, jaką cesarz Wilhelm odegrał w sprawie projektu szkolnego hr. Zedlitza. Sądząc powierzchownie, mógłby ktoś przypuszczać, że cesarz w ostatniej dopiero chwili, pod wpływem natarczywych przedstawień Miquela lub innych osobistości wpływowych, zmienił swoje zdanie i przedzierzgnął się nagle z gorącego zwolennika w bezwzględnego antagonistę projektu.

Z dokładnego tymczasem streszczenia rozmaitych wynurzeń i rozmów cesarskich, prowadzonych przy nadarzających się tak często nie z przypadku sposobnościach zetknięcia się monarchy w sposób prywatny, półurzędowy, rzeczy można, familijny, z ministrami i deputowanymi, wynika, że cesarz Wilhelm od pierwszej chwili miał wyrobione zdanie co do widoków wejścia w życie projektu szkolnego. Już w d. 23-im stycznia na zebraniu u ministra oświaty, hr. Zedlitza, po długiej i niezmiernie ożywionej dyskusji nad projektem oświadczył on, streszczając wszystko, co sam podczas polemiki powiedział i co powiedzieli inni, że na przeforsowanie ustawy wbrew głosom stronnictw umiarkowanych, to jest nacionalliberałów i wolnokonserwatystów, nie zezwoli; jeżeli w ogóle zgodził się na wniesienie projektu w tej formie, to tylko dlatego, że nie chciał stawać wpoprzek uchwałom swojego ministerjum i że przypuszcza, iż kompromis ze stroną liberalną sejmu i kraju przy dobrych chęciach i pojednawczych zamiarach ministerjum i większości sejmowej przyjść może do skutku.

W tenże sam mniej więcej sposób zarysował cesarz Wilhelm swój pogląd na rzeczy na zebraniach towarzyskich, jakie odbyły się w d. 3-im lutego u hr. Capriviego i w d. 13-ym lutego u ministra Boettichera. Cesarz wskazywał każdym razem na to, że położenie polityczne wcale nie nadaje się po temu, aby wytwarzać ferment wewnętrzny i budzić rozterkę pomiędzy liberalną i zachowawczą częścią narodu; ostatecznie oświadczył, że ustawie, która przyszłaby do skutku wbrew stronnictwom umiarkowanym, odmówiłby sankcji monarszej, gdyż—jak się wyraził—akcja ustawodawcza, prowadzona na tak wązkiej i kłótnią zdobytej podstawie, nie zgadza się z dążeniem do pokojowego porozumienia wszystkich żywiołów, na których spoczywa bezpieczeństwo i przyszłość organizacji państwowo-społecznej.

Jak widzimy z tego, grunt był oddawna przygotowany do wypadków, których widownią była słynna rada koronna z d. 17-go marca. Jeżeli wówczas cesarz Wilhelm zwrócił się do hr. Zedlitza z wyrzutem: „A toś mi pan narobił bigosu!” to pokazuje się z powyższego, że nie może być tutaj mowy o nagłym zwrocie, że raczej hr. Zedlitz nie dopełnił przyrzeczenia, danego w swoim czasie cesarzowi, przyrzeczenia, że dla projektu swego pozyska odpowiednią tranzakcją żywioły umiarkowanie liberalne, stojące od pierwszej chwili w namiętnej opozycji przeciw projektowi. Hr. Zedlitz, dając powyższą, uspokajającą obietnicę swojemu monarsze, widocznie nie policzył się z własną, marmurową naturą, która nie daje się przepołowić i nie wchodzi w połowiczne kompromisy z zasadami i pojęciami odmiennej barwy.

W przededniu wyborów do izby nowy gabinet grecki Konstantopulosa ogłosił program następującej treści:

Król, przekonawszy się dosadnie, że dawniejszy gabinet nie może dalej sprawować rządów bez szkody dla interesów publicznych, powierzył zgodnie z konstytucją i parlamentarnym obyczajem, tudzież skutkiem krytycznego ułożenia się stosunków krajowych, rządy państwa podpisanym. Zobowiązania finansowe wymagają wielkich ofiar. Porządek prawny jest rozlicznemi nadużyciami wstrząśnięty. Bieg sprawiedliwości zleniwiał tak, że opinja publiczna poczęła wątpić o skuteczności praw. Mimo wielkich wydatków organizacja militarna pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Rząd dzisiejszy wahał się z przyjęciem na siebie tak ciężkiego zadania, poczucie obowiązku dodało mu wszakże siły.

Rząd będzie czuwał nad bezstronnem i surowem stosowaniem prawa, zorganizuje uczciwą i od politycznych prądów niezawisłą administrację, uskuteczni poprawę finansów państwa, podnosząc dochody przez racjonalniejsze użytkowanie zasobów narodowych i rewizję ustawodawstwa fiskalnego, a zmniejszając wydatki celem przywrócenia równowagi i podniesienia kredytu za pomocą daleko sięgających oszczędności. Przez reformy, stojące na poziomie współczesnej wiedzy militarnej i odpowiadające stosunkom krajowym, postara się rząd o lepszą organizację armji i marynarki, ażeby mieć zawsze w pogotowiu środki potrzebne do akcji narodowej.

Dalej zajmie się rząd gorliwie poprawą wychowania publicznego i dołoży wszelkich starań, aby biegowi sprawiedliwości nadać pożądaną chyżość. Wreszcie dążyć będzie do poprawy systemu parlamentarnego, urzeczywistniając zasadę rozdziału władz. Rząd, uważając za swój obowiązek powstrzymanie się od wszelkiego wpływu na tok wyborów, nie mianuje własnych kandydatów, lecz pozostawia wyborcom ocenienie poglądów tych mężów, którzy podzielają idee rządu.

Program ten podpisali wszyscy ministrowie.

Br. Z.

---

19)

TESTAMENT HOPCKINSA.

przez

Jana Rutkowskiego.

(Dalszy ciąg.)

VI.

— Więc nie powrócisz już do nas, Berto?

— O, powrócę!... Nie zapomnę o was.

Dzień miał się już ku schyłkowi. Berta zdjęła ogromny swój fartuch kamlotowy, ofiarowała go w upominku najbliższej swej sąsiadce, ospowatej Rózi, i wyszła z pracowni, położonej na wyżynach dzielnicy Monmartre.

Nie spieszyło się jej do domu. Mrok niebawem zapadnie, a na placyku bulwaru Clichy, tuż koło ulicy Białej, stanie śpiewak wędrowny, zwany w całej dzielnicy pięknym Bartolo. Z gitarą w ręku rzucać będzie tłumowi piosenki, a tłum, oczarowany dźwiękami, darzyć będzie śpiewaka przez parę godzin sympatją tak serdeczną, na jaką zdobyć się mogą tylko dzieci ulicy. Codziennie, powracając z pracowni, Berta przystaje na placyku i słucha, słucha, słucha...

O, bo piękny Bartolo niezwykły wpływ wywiera na swoich słuchaczów. Nie pytajcie go o przeszłość, bo jej wam nie opowie. Kto wie, czy kiedyś nie zbierał oklasków i złota na jakich scenach włoskich; kto wie, czy najpiękniejsze kobiety Neapolu lub Medjolanu, nie słały mu kwiatów i bilecików różowych? Kto wie, może był za pięknym ongi, aby mógł pozostać wiernym sztuce? Dziś to ruina głosu, a może i ruina człowieka, ale gdy się rozśpiewa i pod wpływem oklasków gawiedzi wpadnie w zapał, zdobywa się niekiedy na siłę niezwykłą.

Niechno tylko ściemni się zupełnie, niech latarnie uliczne zabłysną, a piękny Bartolo zjawia się na stanowisku. Przed nim stoi pulpit założony nutami. To maleńkie partyturki piosenek, wraz ze słowami. Z fabrycznych dzielnic przedmiejskich robotnicy i robotnice powracać będą niebawem do domu, a wówczas Bartolo w struny uderzy, ochrypłym nieco głosem śpiewać zacznie i piosenki sprzedawać po dwa susy od sztuki. Audytorjum ma bardzo liczne, a tak różnolite, że żaden pierwszorzędny śpiewak, oklaskiwany w teatrze, mieszczącym w sobie pięć do sześciu tysięcy widzów, o takiem marzyć nie może. Słucha Bartola i Berta Figuier, i jej przyjaciółka Rózia ospowata, i czarny od węgla robotnik, i łobuz uliczny, który za godzinę przekraczać może będzie siódme przykazanie, i dziewczęta, snujące się, jak ćmy nocne, w cieniach bulwarów, i matka rodziny z dzieckiem na ręku, i staruszek kapitalista, powracający wieczorem do samotnego swego mieszkania na piątem piętrze. Wszystkich tych ludzi jednoczy melodja i cichy brzęk gitary.

I, rzecz dziwna, tłum ten, z czterech stron świata zebrany, nie lubi piosenek swawolnych, które pozostawia kawiarniom koncertowym i *tingel-tanglom*. Śpiewak uliczny, któryby dawał swoim słuchaczom piosenki wyuzdane, niedługo cieszyłby się powodzeniem. Śpiewać mu wolno o miłości, ale o miłości lepszej, której nigdy może niejedna z jego słuchaczek nie zaznała w życiu; śpiewać mu wolno o lepszych drgnięciach człowieczego serca, na które niejeden z jego słuchaczów nie zdobędzie się nigdy. Rzekłbyś, że z pałaców sterczących dumnie poezja zstąpiła na spowite w mroki nocy bulwary i przemawia przez usta tych trubadurów o głosach podrzutganych, ginących z łatwością w turkocie przejeżdżających obok wozów i powozów.

Berta powraca do domu powoli i żal jej trochę placyku na bulwarze Clichy i śpiewu Bartola. Może go nie usłyszy więcej, a zawdzięcza temu śpiewakowi ulicznemu tyle chwil przyjemnych. Przytem, choć czterdziestka oddawna już położyła swe ślady na oczach i włosach śpiewaka, Bartolo jest bardzo pięknym. Takie przynajmniej jest zdanie panny Berty Figuier i Rózi ospowatej. Widocznie i inne dziewczęta dzielnicy są tego samego mniemania, bo na placyku przy bulwarze Clichy zawsze tłumno w godzinach wieczornych, a monety dwususowe padają, jak deszcz, do kapelusza Bartola za sprzedawane teksty piosenek.

Dziś Bartolo jest bardzo dobrze usposobiony. Przewiesił gitarę przez ramię i cichych dobiera na niej akordów. Jak każdy śpiewak uliczny musi mieć w sobie coś z szarlatana, coś z artysty. Jako szarlatan, daje tłumom humor, jako artysta—uczucie. Więc unosi lekko kapelusza, aby nie zdradzać tajemnic przeświecającej na głowie łysiny i, przybrawszy pozę tenora bohaterskiego, zaczyna:

— Panie! Panowie! Oto znowu jestem przed wami, jako skromny poseł tej świętej sztuki, która nam życie umila. Z dumą przyznaję, iż mam zamiar przedstawić wam nowy utwór, który sam osądzić raczycie. To piosenka, zatytułowana „Siejba pieśni”, skreślona piórem p. Masseneta do słów niezapomnianego nigdy Berangera. Chcemy byłoby, gdybym jej nie rozpowszechnił na całym bulwarze. Jest łatwa, melo-

Piętnaste przedstawienie trupy russkiej
artystów teatrów Cesarskich w Petersburgu.

Na benefis pani M. G. Sawiny dano wczoraj znaną dobrze sztukę Meilhac'a i Halevy'ego p. t. „Frou-Frou", w której postać główną, Gabrjeli, odtworzyła benefisantka.

Utalentowana artystka i tym razem wywiązała się z trudnej roli Gabrjeli nader szczęśliwie i zyskała uznanie licznie zebranych widzów w postaci oklasków, kwiatów i kosztownych upominków.

Panią Djużykową, jako baronowę de Cambri, obdarzono bukietem. Otrzymali też wieńce pp.: Sazonow w roli Brigarda i Dałmatow, grający rolę Henryka de Sartoris.

Wynagradzano też oklaskami p. Temirową w roli Ludwiki, oraz pp. Apołońskiego i Nikolskiego, odtwarzających nader starannie role: hr. de Valreas i barona de Cambri.

Do zaokrąglenia wybornej całości przyczynili się grą staranną: panie Czernich i Czystjakowa oraz pp.: Szewczenko, Usaczew, Borysow i Kostrow.

Zakończyła pożegnalne to widowisko jednoaktówka M. W. Gogola p. t.: „Sprawa", odegrana z życiem przez pp.: Warłamowa, Szewczenkę i Borysowa, których obdarzano przeciągłemi oklaskami.

Nadmiar i brak.

Kwestja szwaczek, ich nędzy i środków zaradczych, jakieby na nią skutecznie oddziałały, niejednokrotnie była u nas na porządku dziennym. Sam *Kurjer warszawski* podnosił ją w różnych czasach.

Niepewny los pracownic igły, które zostają zwykle przez całe życie w położeniu graniczącem z nędzą, jeśli tylko jedynie na własne ręce rachują, które w wyjątkowych tylko razach mogą sobie skromną przyszłość zapewnić, a więc przez pierwszą chorobę, kalectwo lub starość wreszcie spadają koniecznie na łaskę i niełaskę społeczeństwa, budził zajęcie wszystkich, którym na sercu leży dobro bliźniego.

Tworzono rozmaite projekty, ażeby poprawić dolę szwaczek, badano ich zarobki, umiejętność, widoki utrzymania i rezultatem tych badań jest przekonanie, iż byt każdej, dobrze fach swój znającej, acz bardzo skromny, jest niemal zawsze zapewniony; ale za to istnieje tłum pracownic nieuzdolnionych, które z tego powodu pobierają w magazynach i szwalniach lichą zapłatę, a przy zmniejszeniu roboty pierwsze są wydalane i większą część roku zostają w największej nędzy.

Próbowano nieraz dostarczyć im zajęcia, ale jest to właśnie najtrudniejsze zadanie, bo nie są w stanie wykonać powierzonych sobie zamówień, przy wykonaniu staranniejszych robót wymagają ciągłego dozoru i nie opłacają się, bo swą nieudolnością narażają przedsiębiorców na straty.

Nastręcza się więc pytanie, co robić z temi kobietami, nie mogącemi zadowolnić wybredniejszej kljenteli, które w najlepszym razie co rok parę miesięcy pozostają bez roboty? Czy niema właściwego pola do zużytkowania ich rąk, bo jakkolwiek nie są to wcale ręce czarodziejskie, wydołałyby prostym wymaganiom.

A jednak w naszym ubogim kraju, gdzie nieudolne pracownice łakną kawałka chleba, napływają ciągle z Niemiec gotowe ubiory dla włościan i te w każdej okolicy znajdują chętnych nabywców. Ubiory te są wogóle istną tandetą, materjał ich nie trwały, nie odpowiada potrzebie ludzi ciężko pracujących, krój cudzoziemski nie czyni zadość tradycyjnym gustom, są przecież kupowane, bo są potrzebne, bo włościanki nie mają zwykle wyobrażenia o kroju i szyciu. Zamiast więc szukać po miasteczkach osób, któreby im uszyły suknie, najczęściej zaraz potrzebne, wolą nabyć rzeczy gotowe, bez względu na krój i materjał.

Dawniej wiejskie kobiety daleko więcej oddawały się przędzeniu i tkactwu materjałów domowych, te były trwałe, opłacało się więc szukać szwaczki, któraby je odpowiednio uszyła. Dziś przy nizkiej cenie wyrobów fabrycznych zaniechano w wielu okolicach domowego tkactwa, i to właśnie oddaje nasz lud na pastwę przekupniów zagranicznych.

Fakty te dobrze są znane tym wszystkim, co są obeznani ze stosunkami wiejskiemi.

Z różnych stron odzywają się coraz częstsze ubolewania nad rozpowszechniającemi się pomiędzy ludem modami niemieckiemi. Przedsiębiorstwo więc musi być zyskowne, skoro zwiększa się ciągle napływ cudzoziemskiej tandety.

Rzecz ta daje do myślenia. Mamy tu bowiem dwa sprzeczne fakty. W Warszawie ręce nie mające odpowiedniego zajęcia, na prowincji potrzeba rąk do niewykwintnej roboty, którą właśnie te ręce wykonać są zdolne.

Istnieje tu potrzeba pośrednictwa, które mogłoby przynieść przyzwoite zyski, oddając jednej i drugiej stronie prawdziwą usługę.

Ubogie szwaczki nie są w stanie zakupywać odpowiednich materjałów, nie znają nawyknień i potrzeb ludu w różnych okolicach kraju, nie mogą starać się o rynki zbytu dla swoich wyrobów. Obmyśleć całe przedsiębiorstwo i pokierować pracownicami jest właśnie rzeczą przemysłowych lub filantropijnych osób, które przy stosunkowo małym kapitale mogłyby wiele dobrego uczynić.

Ażeby nie zwiększać liczby pracownic igły, należałoby zużytkować ich czas w porze stagnacji, kiedy magazyny i szwalnie uwalniają mniej zdolne robotnice. Wtedy to należałoby przygotowywać ubiory włościańskie tak zimowe, jak letnie, które następnie byłyby sprzedawane w miejscowościach, gdzie lud zwykle zaopatruje się w nie u cudzoziemskich dostawców, na jarmarkach albo też w stałych sklepach, gdyby ten system okazał się korzystniejszym.

Ponieważ mody u włościan nie zmieniają się z sezonu na sezon, pora przygotowania ubiorów jest tu rzeczą obojętną i można korzystać z tej, która okaże się dla przedsiębiorstwa najdogodniejszą.

Ta gałąź przemysłu dotąd zaniedbana jest u nas, na równi z wielu innemi, tymczasem niemcy wkraczają skwapliwie na każde opuszczone przez nas pole, korzystają z zarobku, gdy dziś jest on tak utrudniony, wywożą z kraju grosz, o który tak ciężko i narzucają w dodatku naszemu ludowi swoje stroje, nie licujące z jego obyczajami.

Czy nie znajdzie się nikt, coby przychodząc w pomoc najbiedniejszym pracownicom, wytworzył konkurencję tym niepożądanym przedsiębiorcom?

Walerja Marrené.

Wyprowadzony w pole.

Jeden ze znanych jubilerów wiedeńskich, utrzymujący sklep na uczęszczanej ulicy miasta, zajął w nim miejsce wraz z żoną bezczynnie, daremnie wyglądając kupujących.

Minął już sezon jubilerski i zrzadka tylko pojawia się nabywca drobnostki jakiej.

Aż oto nagle zatrzymuje się przed sklepem wytworny ekwipaż, wysiada z niego niemniej wytworna dama i staje przed wystawą. Rozgląda się po niej długo, wreszcie wchodzi do sklepu.

— Widziałam na wystawie bardzo ładny garnitur brylantowy—rzecze.—Co też kosztuje?

— 5,000 złr. — z ukłonem objaśnia jubiler — cena wprawdzie wysoka, ale kamienie pierwszej wody.

Dama rozkazała sobie podać klejnot, czas jeszcze jakiś oglądała go starannie, poczem oświadczyła chęć nabycia go.

— Nie mam jednak przy sobie dostatecznej ilości pieniędzy—dodała—zechciej pan zatem brylanty zapakować i wysłać z niemi kogo ze mną, komubym u siebie wypłacić mogła należność. Jestem żoną profesora X.—dama wymieniła nazwisko jednego z głośnych psychjatrów—przedstawię mężowi brylanty, a jeżeli na wybór mój się zgodzi, to i wartość ich natychmiast wypłaci.

Jubiler oświadczył kupującej, iż sam jej towarzyszyć będzie; zapakował klejnot, a że przezornym był człowiekiem, zatrzymał go przy sobie. Poprosił nadto kljentkę o chwilę cierpliwości i, udawszy się do mieszkania, zanotował sobie adres profesora.

Gdy wsiedli do powozu, właścicielka podała służącemu adres, zgodny z zanotowanym. Po chwili znaleźli się w mieszkaniu psychjatry.

W poczekalni powitał przybyłych lokaj głębokim ukłonem. Dama zdjęła płaszcz i kapelusz i poleciła służącemu dowiedzieć się, czy nikogo z obcych nie było w gabinecie lekarza, sam na sam bowiem rozmówić się z nim pragnęła.

Lokaj przyniósł odpowiedź, iż pan jest sam u siebie i oddalił się.

— Dajże mi pan teraz garnitur—rzekła dama do jubilera—jeżeli się mężowi spodoba, nabędzie go zaraz.

Po upływie pięciu minut dama zjawiła się z powrotem w poczekalni.

— Proszę pana, mąż mój gotów jest go przyjąć—mówił—brylanty przypadły mu do gustu, czeka więc pana z pieniędzmi.

W odpowiedzi jubiler skłonił się i wszedł do gabinetu lekarza.

— Zechciej pan zająć miejsce— rzekł profesor na widok kupca, przyglądając mu się badawczo.

Jubiler, acz zdziwiony, wypełnił zlecenie, osłupiał je-

---

dyna, krótka, a kosztuje tylko dwa susy. Tylko dwa susy! Patrzcie! ze słowami, ozdobiona piękną winietką tytułową, tylko dwa susy! Ale ani susa z góry; Nie kupuje się kota w worku. Posłuchajcie i osądźcie sami.

Tłum słucha w skupieniu. Bartolo uderza w struny:

Noc już... kwiatów śpią kielichy,
Pieśniarz rzuca siew.
Płyną tony pieśni cichej,
Płynie z rosą śpiew.
Witaj, piosenko,
O, witaj mi!
Siej hojną ręką
Uśmiechy, łzy!...

Jakże wspaniały jest w tej chwili Bartolo... Głowę podał w tył, pierś wysunął naprzód, potężna sylwetka śpiewaka efektownie rysuje się w półcieniu latarni ulicznych. Rzeczywiście, piosenka jest łatwa i melodyjna. Sama wpada w ucho.

Leci piosnka uskrzydlona,
Gdzie zaleci, gdzie?
W echach letniej nocy skona,
Lecz nie zginie, nie...
Witaj, piosenko,
O, witaj mi!
Siej hojną ręką
Uśmiechy, łzy!...

A zgromadzeni nucą sobie z cicha i powtarzają za śpiewakiem żwawe rytmy końcowego przyśpiewku. Berta, wpatrzona w pięknego Bartola, całą duszą słucha akordów akompanjamentu, który zwrotkę od zwrotki przegradza. Bartolo śpiewa dalej:

O pieśniarzu, siewco pieśni,
Lirę dźwięczną złóż,
Co się w twojej lirze prześni,
Znajdziesz w głębiach dusz.
Witaj, piosenko,
O, witaj mi!
Siej hojną ręką
Uśmiechy, łzy...

Jakaż piękna jest ta melodja pana Masseneta, jak Bartolo frazuje ją z uczuciem! Bartolo przesadza i deklamuje z patosem trzeciorzędnego krzykacza operowego, ale Berta fałszywych akcentów nie słyszy. Zachwyca się śpiewakiem, jego ogromną postawą, jego sumiastemi wąsami, jego głosem zmęczonym, przysłonionym lekką gazą chrypki chronicznej. To jej wystarcza w zupełności i z rozkoszą słucha zwrotki następnej.

Ziarno wzejdzie i wystrzeli
W ludzkich uczuć kwiat,
Czyste, jak gołąbek w bieli,
Rozraduje świat.
Witaj, piosenko,
O, witaj mi,
Siej hojną ręką
Uśmiechy, łzy...

Silniej, niż z początku, brzęczą struny gitary. Końcowa zwrotka powinna wywrzeć efekt najsilniejszy. Więc Bartolo odchrząknął, zdobył się na całą potęgę głosu i nucił:

Bądź, pieśniarzu, pozdrowiony,
Choć ścichł liry śpiew,
Cudnie hojnie niesie plony
Twej piosenki siew...

Tu kończył energicznie przyśpiewkiem:

Witaj, piosenko,
O, witaj mi,
Siej hojną ręką
Uśmiechy, łzy!

A w końcowych akordach brzmiały na całą szerokość placyku przy bulwarze Clichy dźwięczne tony do słów:

Uśmiechy, łzy,
Uśmiechy, łzy...

— Brawo! brawo! bis! — wołano naokoło.

Bartolo zdjął kapelusz i kłaniał się zgromadzonej publiczności. Potem wziął z pulpitu garść tekstów piosenki i mówił z emfazą:

— Oto, panie i panowie, piosenka, którą wam dziś miałem zaszczyt przedstawić po raz pierwszy. Łatwa, melodyjna, pieści ucho. Zanieście ją do domów waszych na użytek waszych braci, sióstr, żon i kochanek. Niech się krzewi bozka sztuka wszędzie, gdzie żyje istota ludzka. Będzie to dla mnie, panowie i panie, najwyższą nagrodą. Tekst muzyczny nie kosztuje ani franka, ani pół franka, ale tylko dwa susy, dwa marne susy. Słowa dodaję wam darmo. Kto melodji nie pamięta, niech zaczeka chwilę. Powtórzę zaraz piosenkę. Najmniej muzykalni nauczą się jej niebawem. Więc, panie i panowie, tylko dwa susy!...

Zaczął rozdawać nuty na prawo i na lewo, a potem zbierał monety miedziane. Kilkanaście egzemplarzy piosenki znalazło nabywców. Śpiewak doszedł wreszcie do Berty:

— A! dobry wieczór!

Wzięła zeszyt i podała swoje dwa susy. Bartolo bardzo cenił stałe swoje słuchaczki, zwłaszcza te, które się nim zachwycały. Wiedział, że przez dziewczęta najprędzej dochodzi się do popularności na placyku przy bulwarze Clichy. Więc czarował dziewczynę swoim wzrokiem podtatusiałego piękniśia.

— Zapamiętała pani piosenkę wczorajszą? „Miłość w różach"—co? Bardzo melodyjna, prawda?

I zanucił dziewczynie wprost do ucha:

Spowita w wieniec z róż,
Wstąpiła w serce me,
I kocham, kocham już,
I marzę w cudnym śnie...

Dziewczyna słuchała rozmarzona. Jakże dziś Bartolo był piękny, i duży, i silny, i uprzejmy!... Śpiewak odszedł, zajął miejsce przy pulpicie i długo jeszcze na bulwarze dźwięczały struny gitary, rozlegał się głos

dnak niemal, gdy lekarz jął go zasypywać szeregiem pytań, odnoszących się do jego zdrowia. Odpowiedział na jedno, drugie i trzecie, wreszcie zniecierpliwiony wsunął uwagę, iż brylanty cennym były bardzo klejnotem.

— Acha—zawołał psychjatra—wiem, wiem. Ale zostawmy ten temat na później. Poczem ujął jakiś niezwyczajny przyrząd i zażądał od jubilera, aby się zachował spokojnie, zmierzy bowiem jego czaszkę.

— *Alež ja nie jestem obłąkany!*—wrzasnął kupiec—oddaj mi pan albo pieniądze, albo brylanty!

— Tak, t k—odparł lekarz.—Znowu pan coś prawisz o brylantach. Objaśniono mnie dokładnie; niezwyczajny to wypadek. No, no, zachowaj się pan spokojnie, odpowiadałeś do tej pory przytomnie, pozwól więc, abym się przekonał, czy źródło choroby pańskiej nie leży przypadkiem w anormalnej budowie czaszki.

— Panie profesorze, to pan chyba obłąkany, a nie ja—bronił się rozpaczliwie jubiler—nie przyszedłem tu jako pacjent, jestem Bogu dzięki zdrów i mało mnie to obchodzi, co pan o czaszce mojej myśli. Ja nie mam czasu, mój panie, i na dudka wystrychnąć się nie dam. Oddawaj pan brylanty.

— Nadzwyczajny wypadek; znowu prawi o brylantach—powtarzał lekarz, a gdy jubiler, doprowadzony do ostateczności, zerwał się jak szalony z krzesła w chwili, w której gwałtem czaszkę przemierzyć mu chciano, profesor zadzwonił i dwóch służących weszło do gabinetu.

— Ten pan dostał napadu—rzekł do nich lekarz—proszę was, uspokójcie go.

Zabrano się tedy do kupca nie na żarty i usiłowano posadzić go na krześle, gdy ten na całe gardło domagał się zwrotu brylantów, zabranych mu przez „panią profesorowę".

Na wzmiankę o żonie swojej, lekarz zaciekawiony zażądał objaśnień, a udzielono mu ich tak przytomnie, że rad nie rad musiał przyjść do przekonania, że nietylko jubiler, ale i on padł ofiarą wymyślnego oszustwa.

Wytworna dama uprzedziła lekarza, iż przywiozła ze sobą męża swego, zdradzającego pomieszanie zmysłów, któremu ułożyło się, iż jest jubilerem i co chwila o brylantach jakichś i klejnotach rozprawia.

Na zakończenie oryginalnej porady lekarskiej kupiec oświadczył profesorowi, iż go do odpowiedzialności sądowej pociągnie o zwrot straty, w odpowiedzi na co lekarz natychmiast zażądał udania się wraz z jubilerem do policji, ten ostatni wszakże pragnął przedtem uspokoić żonę, we dwóch tedy wybrali się do sklepu. Tu miła zastała ich niespodzianka, gdy bowiem kupiec, opowiedziewszy żonie co zaszło, wychodził już do urzędu policyjnego, wszedł do sklepu posłaniec z przesyłką, adresowaną do żony jego, która, prócz garnituru brylantowego, następujące zawierała objaśnienie:

„Wiedeń 31-go marca 1892-go r. Jeżeliby mąż pani ani dziś, ani jutro nie wrócił do domu, to nie troszcz się pani tem zbytecznie, ma się dobrze i nic mu się złego nie stanie. *Jutro mamy 1-go kwietnia, pozwoliliśmy sobie więc na wyplatanie mu małego figla.* W wilję nowego roku zaproponowaliśmy mu zakład, jako najprzytomniejszego człowieka można zamknąć w zakładzie warjatów. Mąż pani zakład przyjął, proszę nam tedy wybaczyć podstęp nasz, zbyt może oryginalny. *Wszakże to tylko o „prima aprilis" chodziło.*" (=)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Swiet* donosi, iż niebawem w radzie państwa złożony zostanie projekt p. ministra finansów, dotyczący ułatwień przy wywozie wyrobów bawełnianych za granicę. W celu usunięcia zbytecznych formalności, p. minister finansów proponuje, aby opakowanie towarów odbywało się w samej fabryce w obecności urzędnika kontrolującego, który następnie przyłoży plombę rządową. Komora celna sprawdza już później samą tylko plombę i kwalifikuje towar do wywozu. W ten sposób fabrykanci nie będą potrzebowali, jak dotychczas, utrzymywać swych przedstawicieli na granicy.

= *Nowosti* donoszą, iż w Petersburgu ma odbyć się zjazd lekarzy w kwestjach hygieny szkolnej.

= *Petersb. wied.* piszą: Słyszeliśmy, że poruszona niedawno kwestja wypuszczenia papierów procentowych małej wartości, w celu ułatwienia mniej zamożnym klasom umieszczania w nich swoich oszczędności, została zaniechana, chociaż było bardzo wielu stronników wzmiankowanego projektu.

= Według informacyj *Petersb. wied.*, potwierdza się pogłoska o istniejącym jakoby projekcie przejrzenia i uzupełnienia ustawy z r. 1871-go, obejmującej przepisy o towarzystwach akcyjnych.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż nowe przepisy o jadłodajniach wprowadzone będą w życie w r. 1893-im.

= Do *Allgem. Reichscorresp.* piszą z Petersburga, że komitet giełdowy w Nikołajewie zwrócił się w drodze telegraficznej do wszystkich komitetów giełdowych na południu państwa z propozycją wystąpienia wspólnie do ministerjum finansów o dozwolenie wywiezienia za granicę zapasów zboża, znajdujących się w południowych portach Cesarstwa. Komitet giełdowy w Nikołajewie proponuje jednocześnie, celem zapewnienia zboża na potrzeby krajowe, ażeby taryfy kolejowe dla transportów zbożowych, idących do portów, podnieść do stawki $^1/_{24}$ kop. od puda i wiorsty, obniżając natomiast taryfy od zboża z portów w kierunku miejscowości dotkniętych nieurodzajem, aż do czasu nowych zbiorów, na $^1/_{150}$ do $^1/_{200}$ kop. od puda i wiorsty. Środki te, zdaniem kupiectwa, uniemożliwiają zagranicy konkurencję i przy pierwszem zapotrzebowaniu zwrócą zapasy zbożowe do gubernij wewnętrznych. Zakupy zboża dla miejscowości dotkniętych nieurodzajem zostały obecnie przerwane, a w portach nie można znaleźć nabywców. Zapasy w Nikołajewie wynoszą: 966,000 pud. pszenicy ozimej, 191,800 pud. girki, 1,129,000 pud. jęczmienia, 10,000 pudów żyta i 25,000 pud. owsa, razem 4,043,000 pudów. Odeski komitet giełdowy w sprawie tej odbył już posiedzenie, a wątpić nie należy, że i inne komitety giełdowe przyłączą się do petycji kupiectwa nikołajewskiego.

= Zarządy kolei tutejszych otrzymały zawiadomienie, że na niektórych kolejach w Rosji środkowej spadły śniegi dość znaczne. Dzisiaj też kolej samarsko-złotoustowska zawiadomiła wszystkie zarządy kolejowe, iż wskutek silnej burzy i zasp śnieżnych nie przyjmuje odpowiedzialności za terminową dostawę towarów i ładunków na stacje kolei tej adresowanych.

= W dzisiejszej *Gaz. polic.* zamieszczono rezultaty badań dokonanych w Monachjum i Dreznie, co do zanieczyszczania rzek przez nieczystości, odprowadzane do nich kanałami miejskiemi. Okazało się, że woda bieżąca, dzięki zawierającemu się w niej powietrzu oraz znajdującym się zwierzętom i roślinom, posiada własności niszczenia substancyj organicznych. Tak np. w Elbie, na przestrzeni 9-ciu kilometrów, całe 50 do 60,000 metrów sześciennych stałych i płynnych nieczystości miasta Drezna ginie bez śladu i woda jest zupełnie dobrą do picia. Podobne wyniki otrzymano z badań w Monachjum. Oświadczając się za odprowadzaniem nieczystości do rzek, Pettenkofer zaleca jednak zachować pewne granice, t.j. utrzymuje, że należy zastosowywać ilość odprowadzanych nieczystości do stopnia siły dezinfekcyjnej, jaką posiada dana objętość wody, zależna nietylko od ilości wody, lecz i od bystrości prądu. Stosunek pomiędzy powyżej przytoczonem i ilością mieszkańców miasta Pettenkofer poczytuje za wskazówkę własności dezinfekcyjnych danej rzeki. Według naszego zdania, pisze *Gaz. polic.*, rady Pettenkofera zasługują na baczną uwagę w Warszawie, gdzie nieczystości kanałowe odprowadzane są do Wisły. Zupełnie takie same ścisłe badania naukowe w tym kierunku są rzeczywiście niezbędne w celu zdecydowania kwestji tak ważnej obecnie, a zwłaszcza na przyszłość dla Warszawy i tak doniosłej nie tylko ze względów sanitarnych, lecz i ekonomicznych.

= **W ostatnim tygodniu istnienia przytułku podczas zimy pod nr. 27-ym na Pawiej nocowało 1,492 osób, a mianowicie: 818 mężczyzn, 624 kobiet i 50 dzieci.**

= **Stróże domów pod nr. 74 Jan Zalewski i pod nr. 76 Andrzej Bralski na Grzybowskiej, oraz strażnik policyjny Stefan Lach za roztropne i rozważne wykonanie obowiązków służby przy ujęciu złoczyńców, usiłujących okraść Władysława Breszczyńskiego, otrzymali, jak donosi *Gaz. polic.*, tytułem nagrody: pierwsi dwaj po 5 rs., a Lach 10 rs.**

= Sąd handlowy warszawski ogłosił upadłość kupca tutejszego, Chaima Rozenblika, przy ulicy Nalewki pod nrem 11-ym i polecił zamknąć go w areszcie dla dłużników; sędzią-komisarzem masy upadłościowej zamianowano członka sądu Z. Nipanicza, kuratorem zaś adwokata przysięgłego, Stanisława Kwapińskiego.

= Jeszcze przed świętami wielkanocnemi rozpoczęta być ma budowa kanału, mającego na celu odprowadzanie brudnej wody z osadników na stacji filtrów do kanału A. Robotami kierować będzie inż. Krzyżanowski, długość zaś kanału obliczoną została na 470 st. b.

---

pięknego Bartolo, w którym wszystkie dziewczęta z dzielnicy kochały się po kolei.

Tłum przerzedzać się zaczął na około pulpitu śpiewaka. Berta skierowała się ku przedmieściu św. Antoniego. A w uszach dźwięczały jej wciąż tony usłyszanej piosnki. Była dziś dziwnie roztkliwiona i smutna; przypominała sobie, że onegdaj, po skończonym koncercie ulicznym, Bartolo odprowadził ją aż do drzwi mieszkania. Opowiadał jej dużo o sobie, ubolewał, że się marnuje na paryzkim bruku. O, bo kiedyś miał on chwile świetności. Obsypywano go kwiatami, wieńcami. Śpiewał w Palermo i w Modenie i w Genui. Ale zawiść ludzka złamała go w przededniu wielkich zwycięztw. Powiedziano, że traci głos, inni znów złośliwie twierdzili, że nie miał go nigdy. I on, Bartolo, piękny Bartolo, ulubieniec wszystkich pięknych kobiet, jakie kiedykolwiek zasiadały w lożach teatrów, otrzymał pewnego pięknego poranku propozycję, żaby zajął należne mu miejsce w chórach. Czy może być straszniejsza obelga dla artysty? Więc porzucił wszystko i śpiewem ulicznym na chleb zarabia... Ale wrócą czasy świetności. Oh, gdyby tylko mógł powrócić do Włoch, zdruzgotałby swoich przeciwników na miazgę!

I zdawało się Bercie, że jest bardzo potężną i bardzo możną. Podniosła pięknego Bartola z bruku paryzkiego i dała mu możność zabłyśnięcia raz jeszcze na scenach włoskich. Oddała mu wszystko, co było jej własnością, a on przyjąć to wszystko raczył. I nie pożądała niczego więcej, jak tylko być przy nim, u jego boku, napawać się widokiem jego zadowolenia, jego sławy. Jest tak wielki, a ona mała, ale kocha go tak niezwykle, tak niezwykle... Rozkoszą dla dziewczyny byłoby roztopić się w wielkości pięknego Bartola, żyć jego życiem, nie mieć nic dla siebie i słuchać bez końca brzęczenia gitary i nucenia pięknego tenora. Kiedyś, było to coś przed dwoma laty, była w operze. Pamięta dobrze wielką salę wypełnioną po brzegi publicznością. Do dziś dnia czuje jeszcze w około siebie gorący, ostry zapach spalonego gazu i świąteczną atmosferę sali teatralnej. Ale wówczas widziała na scenie śpiewaków, do których strzelały oczami wielkie damy, jeżdżące w karetach, a sypiające na puchu łabędzim. Śpiewacy ci byli i piękniejsi i znakomitsi od Bartola, ale nie byli dla niej, nie spojrzeliby nigdy na nią przy spotkaniu. A Bartolo śmiał się do niej, uważał ją za równą sobie, śpiewał dla niej, poprzestawał na jej hołdach. Dlatego właśnie kochała go, dlatego właśnie chciałaby być bardzo potężną i bardzo możną. Chciałaby zostać tylko jego cieniem, tak, aby nigdy nie zauważył nawet jej istnienia.

Tak dobrze było Bercie z temi myślami... Miłość wprowadziła do jej duszy smutek, ale nie przykry i pełen goryczy, ale łagodny jakiś, cichy, pełen słodyczy nieznanej. Kto wie, może i dla niej nastaną chwile, o których czasami marzyła?

Zamyślona szła przez bramę swego domu. Już miała skierować się na schody do mieszkania, gdy usłyszała z loży głos odźwiernej.

— Panno Berto! Proszę na chwilkę. Mam list do pani.

Berta weszła do loży, rozerwała kopertę i czytała zawiadomienie o śmierci Tomasza Hopckinsa, bardzo zacnego człowieka. Złożyła ręce, jak do modlitwy, i wznosząc oczy ku niebu, zawołała żałośnie:

— Ach mój Boże! pan Hopckins umarł.

— To pani krewny?

— Nie.

— Znajomy?

— Tak. Bardzo dobry znajomy. Ach, gdyby pani wiedziała, co to był za człowiek.

I opowiadać zaczęła odźwiernej dobroć tego człowieka, który nie wahał się podać jej ręki, gdy była w potrzebie. Opowiadanie tak rozrzewniło dziewczynę, że wyjęła z kieszeni chusteczkę i ocierać zaczęła oczy. Ktoby się tego spodziewał, że umrze pan Hopckins, taki zacny, poczciwy człowiek...

— Hm—zakonkludowała odźwierna—mało to zacnych ludzi codziennie umiera?

Berta poszła na górę i zawiadomiła matkę o śmierci Tomasza Hopckinsa. Teraz już miała oczy zupełnie czerwone od płaczu. Potem otworzyła szafę, wyjęła z niej parę łokci krepy i przyszyła sobie do staniczka czarny, żałobny kołnierzyk. Potem jeszcze raz westchnęła na intencję zacności Hopkinsa i położyła się do łóżka. Długo słychać było, jak szlochała. Dopiero, gdy zasnęła, powróciły jej sny, które snuła i na jawie, widziała w marzeniach sennych placyk na bulwarze Clichy, słyszała pięknego Bartola śpiewającego naderwanym tenorem zwrotkę:

Spowita w wieńce z róż
Wstąpiła w serce me.
I kocham, kocham już,
I w cudnym tonę śnie.

A gdy otworzyła oczy wczesnym rankiem, znów zapłakała nad śmiercią pana Hopckinsa, bardzo zacnego człowieka. Potem ubrała się czarno i udała się na cmentarz Père Lachaise. U wrót kupiła bardzo piękny wieniec z czarnych i białych perełek, przeplatany wstążką morową. Odszukała nagrobek Hopckinsa i zawiesiła wieniec na krzyżu, wznoszącym swe białe ramiona nad głazem grobowym. I znowu przyłożyła chusteczkę do oczu, a gdy spojrzała z pod zmoczonego perkalu na świat boży, w oczach jej perliły się łzy brylantowe...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów muzyki, ich wdów i sierot odbędzie się w d. 14-ym b. m., t. j. w Wielki czwartek, o godz. 12-ej w południe, w lokalu Towarzystwa muzycznego. Porządek dzienny jest następujący: 1) sprawozdanie komitetu za r. 1891-szy; 2) etat dochodów i wydatków na r. b.; 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 4) rozpoznanie wniosków o wykreślenie rzeczywistych członków Towarzystwa, nieopłacających składek miesięcznych; 5) wybór trzech członków komitetu, dwóch zastępców i członków komisji rewizyjnej.

= W piątek, d. 8-go kwietnia, o godz. 6½ wieczorem, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim), rozpoczną się trzydniowe rekolekcje dla mężczyzn. W d. 9, 10 i 11-ym kwietnia (sobota, niedziela i poniedziałek) początek ćwiczeń duchownych o godz. 4½ po południu. Konferencja o godz. 6½.

= W d. 3-im kwietnia r. b. o godz. 4-ej rano zakończył życie ś. p. ksiądz Andrzej Bokiewicz, b. rektor pijarów, proboszcz parafji Łęgonice w archidjecezji warszawskiej, przeżywszy 73 lat życia, a 50 kapłaństwa.

= W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy łowczy Aleksander hr. Berg z zagranicy i z Płocka tameczny wicegubernator r. k. Wataci, wyjechał zaś do Wilna szambelan książę Ogiński.

= Z teatru.

* Dzisiaj w teatrze Wielkim prolog z „Mefistofelesa", „Rycerskość wieśniacza" i „Wieszczka lalek".

Jutro „Manfred".

* Teatr Rozmaitości daje dzisiaj po raz piąty sztukę „Musotte" i komedyjkę „Klucz od zatrzasku".

Jutro „Kłopoty pana Travetti".

* W teatrze Małym dzisiaj i jutro krotochwila „Profesor moralności".

Widowisko rozpoczyna „Załoga okrętu".

* W sobotniem przedstawieniu „Leny" rolę tytułową odegra pierwszy raz panna Trapszówna.

* Czynione są przygotowania do wznowienia „Pana Twardowskiego".

Balet ten otrzyma nową wystawę.

* „Lohengrin" Wagnera wznowiony będzie na scenie w teatrze Wielkim z udziałem panny Lantes i p. Prevosta.

* Znana pianistka, Aneta Essipow, koncertować ma w b. m. w teatrze Wielkim.

* Z powodu wielkiego tygodnia i pierwszego dnia Świąt Wielkiejnocy, we czwartek, piątek, sobotę i niedzielę przyszłą widowiska w teatrach będą zawieszone.

* Repertuar teatru Wielkiego zapowiada na jutro dramat Byron'a „Manfred" z pp. Kotarbińskim i Ładnowskim w rolach głównych.

* W poranku dla rodziny, pozostałej po ś. p. Janie Tatarkiewiczu, mającym się odbyć d. 24-go b. m., między innemi przyjmie udział panna Babińska.

Artystka odśpiewa kilka numerów kompozycji ś. p. Jana Tatarkiewicza.

W teatrze Rozmaitości odbywają się codziennie próby pamięciowe z jednoaktowych komedyj: Zygmunta Przybylskiego „Schadzka" i Michała Wołowskiego „Parawanik", które ujrzą pierwszy raz światło kinkietów w teatrze Wielkim na powyższym poranku.

* A więc jeszcze w ciągu b. m. będziemy mieli oddawna oczekiwaną i upragnioną ucztę artystyczną.

Mówimy tu o Janie i Edwardzie Reszkach, którzy właśnie znajdują się w drodze z Ameryki do Europy.

Obaj znakomici artyści przybędą wkrótce do Warszawy i jeszcze w ciągu b. m. wystąpią sześć razy w tutejszej operze.

Usłyszymy więc ich we „Fauście", „Romeu i Julji", „Hugonotach" i w trzech innych operach.

Repertuar do tej pory nie został ułożony, stanie się to bowiem dopiero po przybyciu artystów.

Na występy ich ogłoszony będzie prawdopodobnie abonament po cenach nadzwyczajnych.

* Wczorajszego wieczora znajdowało się na widowiskach osób w teatrach: Wielkim na czternastem, ostatniem przedstawieniu trupy russkiej 1,134, Rozmaitości (wznowienie „Leny" i debiut p. Morskiej) 486, w Małym 438, w cyrku 1,405 i na koncercie Towarzystwa muzycznego w salach redutowych 1050.

= W Towarzystwie subjektów.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż projekt utworzenia kasy zaliczkowo-wkładowej przy Towarzystwie subjektów m. Warszawy, nad którym będzie obradowało w nadchodzącą sobotę pewne grono członków pod kierunkiem p. Karasińskiego, nic ma nic wspólnego z projektem utworzenia kasy przezorności i pomocy, jaki opracował na prośbę zarządu honorowy adwokat Towarzystwa, p. Emil Wejdel, i który przez zarząd przedstawiony będzie do zatwierdzenia na ogólnem rocznem zebraniu.

Nie potrzebujemy dodawać, że kasa zaliczkowo-wkładowa przychodzi tylko chwilowo z pomocą swoim członkom, co wreszcie wobec wydziału pożyczek, istniejącego przy Towarzystwie, byłoby do pewnego stopnia zbytecznem, natomiast kasa przezorności i pomocy, do której powinni należeć i pryncypałowie, ma na celu zabezpieczenie choć w części bytu na stare lata lub na wypadek kalectwa pracowników.

Dalsze obrady nad kwestją święcenia niedzieli, która także będzie na porządku dziennym sobotniego zebrania, toczyć się będą na ogólnem rocznem zebraniu, ku czemu zarząd Towarzystwa przygotował odpowiedni wniosek.

= Kanalizacja.

Donosiliśmy wczoraj, że komisja, wyznaczona przez komitet budowy kanałów i wodociągów, przyjęła za zasadę wykonanie $^{6}/_{11}$ robót kanalizacyjnych, zaprojektowanych na rok bieżący, sposobem administracyjnym, zaś co do reszty, t. j. $^{5}/_{11}$, oddanie ich przedsiębiorcom.

Wyraźnie zaznaczamy, że przedsiębiorcom, nie zaś przedsiębiorcy, o każdą bowiem z oddzielnych grup ubiegać się będzie trzeba oddzielnie.

Wzmiankę tę uzupełniamy obecnie podziałem ulic, jakiego komitet postanowił się trzymać.

W oddziale I-ym, pozostającym pod kierunkiem inż. Sokala, administracyjne roboty obejmą ulice: Bielańską, Ciepłą, Franciszkańską, Gęsią, Kościelną, Mirowskie koszary, Nalewki, Ptasią i Zimną.

Oddział II-gi, inż. Krzyżanowskiego: administracyjne roboty prowadzone będą na ulicach: Wspólnej (od placu św. Aleksandra do Kruczej), Hożej (od Kruczej do Marszałkowskiej), Mokotowskiej (od Hożej do Wilczej), Wilczej (od Mokotowskiej do Marszałkowskiej), Nowogrodzkiej (od Marszałkowskiej do Żelaznej), Żelaznej (od Nowogrodzkiej do Koszykowej), Koszykowej (od Żelaznej do wieży ciśnień), kanał od osadników do kolektora A, Ordynackiej (od Nowego Świata do Wróblej), Wroniej (od Pańskiej do Krochmalnej).

Oprócz tego ukończone zostaną linje, rozpoczęte już w roku zeszłym sposobem gospodarczym, a mianowicie: Krucza (od Jerozolimskiej do Wilczej), Jerozolimska (od Marszałkowskiej do Składowej) i Chmielna (od Marszałkowskiej do Żelaznej).

Dla oddania przedsiębiorcom wybrano w oddziale I-ym ulice: Leszno (od Żelaznej do Rymarskiej), Nowolipie (od Żelaznej do Dzielnej), Karmelicką (od Nowolipia do Dzielnej), Dzielną (od Karmelickiej do Dzikiej), Krochmalną (od Ciepłej do Gnojnej) i Nizką (od Przedokopowej do Smoczej).

W oddziale II-im: Żelazną (od Leszna do Nowogrodzkiej) i Twardą (od Żelaznej do Sosnowej).

Program ten najprawdopodobniej nie ulegnie żadnej zmianie, termin zaś rozpoczęcia robót zawisł już tylko od przygotowania warunków na konkurencje i od zatwierdzenia przez komitet i władzę wyższą.

Przy tej sposobności odpowiadamy na liczne zapytania, dlaczego ulica Nowogrodzka na przestrzeni od Marszałkowskiej do Żelaznej, tak skąpo zabudowana, otrzymuje już w tym roku to ważne sanitarne udogodnienie, podczas gdy bardziej zaludnione ulice po kilka lat jeszcze będą na nie musiały oczekiwać. Otóż nie dzieje się to wcale z powodu jakiegoś faworyzowania ul. Nowogrodzkiej, cel kanalizacji jest wyłącznie techniczny, polega zaś na odprowadzeniu wód zaskórnych, znajdujących się obficie w równoległej alei Jerozolimskiej i ułatwieniu tym sposobem nader ważnej i kosztownej budowy akwaduktów.

Sezon tegoroczny w dziale kanalizacyjnym z natury rzeczy będzie bardzo ożywiony, w programie bowiem robót czwartej serji wykazuje największą ilość stóp bieżących.

= Na drodze łódzkiej.

Korespondent nasz z Łodzi nadsyła zmiany w rozkładzie jazdy, które zajdą na kolei łódzkiej na przeciąg półrocza letniego, od d. 18-go maja r. b.

Zmiany poniżej zaznaczone dotyczą pociągów osobowo-towarowych, ponieważ kolej łódzka przewozi pasażerów tylko takiemi pociągami mieszanemi.

A więc pociąg nr. 11 warszawski (od pociągu kurjerskiego wiedeńskiego) wychodzić będzie z Koluszek, jak dotychczas o g. 12-ej w nocy, a przybywać do Łodzi o godz. 1-ej m. 1.

Pociąg nr. 1-szy (ranny) wychodzić ma z Koluszek o g. 7-ej m. 8, a stawać w Łodzi o g. 8-ej m. 12, czyli o 18 minut wcześniej, niż w zimie.

Pociąg nr. 3 (warszawski) opuszczać będzie Koluszki o g. 8-ej m. 38, a przybywać do Łodzi o g. 9-ej m. 42, zatem o minut 73 wcześniej, niż dotychczas.

Pociąg nr. 5-ty (warszawski) wychodzić ma z Koluszek o g. 3-ej m. 42 po poł., a stawać w Łodzi o g. 4-ej m. 46, o 16 minut później, niż dotąd.

Pociąg nr. 7-my wychodzić będzie z Koluszek o g. 7-ej m. 54 wieczorem, a przybywać do Łodzi o g. 8-ej m. 58, czyli o 8 minut później, niż w rozkładzie zimowym.

Nareszcie pociąg nr. 9-ty (warszawski), wychodząc z Koluszek o g. 9-ej m. 42 wieczorem, stanie w Łodzi o g. 10-ej m. 46 wieczorem, czyli o 16 minut później, niż podług zimowego rozkładu.

W przeciwnym zaś kierunku, mianowicie z Łodzi do Koluszek, wyruszać będą pociągi w następującej porze i zdążać na odchodzące z Koluszek w stronę: Warszawy, Granicy, Iwangrodu i Dąbrowy.

Zaznaczamy tylko dokładnie w nawiasie kierunek do Warszawy.

Pociąg nr. 2-gi (do Warszawy, ranny) wychodzić będzie z Łodzi o 10 m. wcześniej niż teraz, bo o g. 5-ej m. 45 r., a przybywać do Koluszek o godz. 6-ej m. 48.

Pociąg nr. 4-ty wychodzić będzie o g. 7-ej m. 15 rano (o 20 minut wcześniej, niż według rozkładu zimowego) a stawać w Koluszkach o g. 8-ej m. 48 r.

Pociąg nr. 6-ty południowym, zwany (do Warszawy), kursować będzie z tą tylko zmianą, że do Koluszek przybędzie o g. 2-ej m. 32 po poł., czyli o 2 m. później, niż dotąd, z Łodzi zaś wychodzić ma, jak w zimie, o g. 1-ej m. 20 po poł.

Pociąg nr. 8-y (do Warszawy) wychodzić będzie z Łodzi o g. 6-ej m. 5, czyli o 10 m. później niż dotąd, a stawać w Koluszkach o g. 7-ej m. 17.

Nakoniec ostatni pociąg wieczorny nr. 10-ty, wychodząc z Łodzi o g. 9-ej m. 50, czyli o 10 minut później, stawać będzie w Koluszkach o g. 11-ej m. 2.

Dla wygody letników i rodzin do nich przybywających a licznie okolice Andrzejowa, przystanku pomiędzy Łodzią a Kołuszkami, nawiedzających, postoj wszystkich pociągów towarowo-osobowych w Andrzejowie przedłużono do 5-iu minut.

Wpłynęła także na to znaczna już w r. z. wziętość biletów powrotnych, z Łodzi do Andrzejowa i Koluszek zaprowadzonych.

Z robót drobnych, mających być dokonanemi w lecie r. b., wymienić możemy, jako już postanowioną, budowę drewnianej altany, poczekalni dla publiczności w tymże Andrzejowie, oraz platformy, czyniącej dogodniejszem dla jeżdżących wsiadanie i wysiadanie.

Na urządzenie tych udogodnień wpłynęła również tłumna emigracja letnia łodzian do Andrzejowa.

= O... godzinę.

W chwili obecnej, najruchliwszej pod względem zmiany mieszkania prawdziwe tortury przechodzi tak szukający, jak i opuszczający lokale.

Pierwszy jest narażony na widok nie koniecznie przyjemnych obrazów odwrotnej strony życia, drugi ma najzupełniej zakłócony spokój.

Od godziny 8-ej rano do późnego zmierzchu mieszkanie do najęcia jest domem przechodnim w najzupełniejszem znaczeniu tego wyrazu.

Zaledwie wyjdą jedni, kończąc oględziny uprzejmem „przepraszam", kiedy drugiemi drzwiami wkraczają nowe zastępy, naruszające twoją spokojność.

I tak dalej i dalej...

Doskonale rozumiemy, że szukanie mieszkania należy również do mąk czyścowych, lecz, aby je o ile można obustronnie osłodzić, czy nie byłoby dobrze, aby na karcie najmu, obok ilości pokojów i ceny, wypisane były godziny, w których mieszkanie można oglądać?

Zwyczaj taki istnieje w wielu miastach za granicą, taką inowacją widzieliśmy już i u nas na niektórych kartach; idzie tylko o to, aby ogół właścicieli domów zwyczaj ten przyjął.

= Kolonje letnie.

W pierwszych dniach maja w ogrodzie przy ul. Kaliksta w znanym zakładzie gimnastycznym p. Olszewskiego odbędzie się doroczny popis i konkurs gimnastyczny, w którym wezmą udział małoletni uczniowie rzeczonego zakładu.

Otóż dowiadujemy się, że powzięto doskonałą myśl, aby tę uroczystość młodzieży zamożnej spożytkować dla dobra, a nadewszystko dla zdrowia młodzieży ubogiej i słabowitej.

Wejście do ogrodu podczas owego popisu ma być za opłatą na rzecz kolonij letnich.

Dzięki uczniom i uczennicom p. Olszewskiego, będzie można wysłać kilkunastu biedaków na świeże powietrze.

Już to przyznać trzeba, że kolonje letnie budzą w naszem mieście wyborne pomysły. Więcej takich!

= Kolej wilanowska.

Z chwilą ukończenia całej linji kolei konnej do Wilanowa zwiększono i tabor, tak, że z otwarciem ruchu będzie mogło kursować 16 wagonów.

Liczba ta zapewnia możność wypuszczania wagonów w obu kierunkach co kwadrans, zwłaszcza, że urządzono sześć zwrotnic, pozwalających na mijanie się tramwajów bez straty czasu.

Kurs na całej przestrzeni będzie kosztował 20 kop., a do Czerniakowa lub z Czerniakowa do Wilanowa 10 kop.

Zarząd spółki postanowił i w tym roku koni nie nabywać, lecz posiłkować się końmi jednego z przed-

siębiorców, z którym zawrze umowę na przeciąg pół roku.

Inżenier Huss nosi się z myślą zamienienia z czasem koni na motor, poruszany benzyną.

Takie lokomobilki benzynowe niedawno zostały zaprowadzone przy tramwajach w Kijowie i okazały się nader praktyczne; według dokonanego obliczenia, koszt zwykłej benzyny na cały kurs do Wilanowa nie przeniósłby 4 kop.

= Odroczenie turnieju.

Proszono nas o zaznaczenie, iż przygotowywany turniej gimnastyczno-fechtunkowy nie może się odbyć w pierwotnie oznaczonym terminie.

Z powodu wyjazdu na święta kilku uczestników popisu, tenże odroczono do dnia 27-go b. m.

= Po amerykańsku.

Po mieście chłopcy obnoszą wielkie, jaskrawo malowane szyldy.

Chodzącą reklamę wprowadzili handlujący produktami, mającemi pokup w porze przedświątecznej.

= Winda wodna.

Zamieszkały we Lwowie p. Wyjezierski rozesłał zawiadomienie do tutejszych techników, iż przybędzie do Warszawy, celem wykonania próby z windą wodną własnego pomysłu.

Próby odbędą się nad brzegiem Wisły w pierwszych dniach przyszłego miesiąca.

= Z ogrodu Botanicznego.

W ogrodzie tym prowadzone są obecnie energiczne roboty około uporządkowania ścieżek i trawników.

Zaczęto również układać kwietniki i lokować krzewy i drzewka, które zimowały w oranżerjach.

Otwarcie ogrodu ma nastąpić zaraz po świętach wielkanocnych.

= Czystość kufli.

Jeden z naszych czytelników zwraca uwagę na czystość kufli do piwa w tutejszych bawarjach i restauracjach.

Czystość ta niezmiernie jest problematyczna, każdy bowiem może sprawdzić, że kufle po użyciu nie bywają myte, lecz opłukiwane w naczyniu, którego woda zamienia się w pomyje.

Do czego bowiem ta woda nie służy?

Znajdują się tam obierzyny z rzodkiewek i ogórków, usługujący myją w niej ręce, słowem kufel po piwie, popłukany taką wodą, bywa jeszcze wstrętniejszy.

A dokładna czystość naczyń, których używają różni konsumenci, jest przecież w znaczeniu sanitarnem niezmiernie ważna; któż bowiem może zaręczyć, czy zarazki chorób zakaźnych nie osiadają na brzegu kufla, dostającego się później osobie zdrowej.

Na skrupulatne więc mycie kufli w piwiarniach, a po części i szklanek w budkach z wodą sodową komisje sanitarne powinnyby zwrócić baczną uwagę.

W zagranicznych piwiarniach istnieje obowiązujący przepis urządzenia mniejszego lub większego basenu z czystą wodą, wciąż świeżo z rury wodociągowej spływającą.

Tylko w takiej wodzie można myć, a później skrupulatnie czystemi i ciągle zmienianemi ścierkami kufle i szklanki wycierać.

Podobny przepis należałoby i w naszych bawarjach, takich zwłaszcza, gdzie odbyt piwa jest znaczny, koniecznie zaprowadzić.

= Sprzeniewierzenie.

Przed kilku tygodniami bawił w Warszawie Joel Winter, ajent handlowy z Berdyczowa, upoważniony przez kilku tamtejszych kupców do zainkasowania różnych należności.

Między innemi największą sumę, bo 5,600 rs., powierzył mu kupiec, Abraham Żytomierski.

Ponieważ Winter do Berdyczowa nie wracał, a Żytomierski inną drogą otrzymał wiadomość, iż ajent pieniądze odebrał, zaniepokojony przybył więc do Warszawy.

Okazało się, iż Winter w d. 30-ym marca wyjechał za granicę za legalnym pasportem, uprzednio przygotowanym.

Podług zasięgniętych w drodze telegraficznej wiadomości, Winter jeszcze w niedzielę, d. 3-go b. m., znajdował się w Berlinie, lecz nazajutrz w jednem z miast portowych wsiadł na okręt.

Ogólna suma sprzeniewierzonych przez zbiega pieniędzy wynosi z górą 10,000 rs.

= Przytrzymani.

Uchodząc z rzeczami, skradzionemi z pod № 15-go przy ul. Zakroczymskiej, Icek Różaner został aresztowany.

Na stacji towarowej kolei nadwiślańskiej zdarzały się dość często mniejsze i większe kradzieże z wozów frachtowych.

Podejrzenie oddawna padało na Bazylego Defilipiego, którego na uczynku kradzieży ujęto.

Na Grzybowie pod № 6-ym przytrzymano Joannę Korolakową, która kradła bieliznę ze strychów.

W mieszkaniu kupca Korzenia pod № 29-ym przy ul. Dzikiej spełniono kradzież różnych przedmiotów wartości paruset rubli.

Złodzieja, Joska Rosenthala, ujęto.

= Przy pracy.

W nowobudowanym domu pod № 38-ym przy ul. Wilczej, przez nieostrożność robotnika, Władysława Ogórka, spadło z rusztowania 3-go piętra kilka cegieł, które trafiły wyrobnicę, Marjannę Czyżewską, zamieszkałą pod № 53-im przy ul Pańskiej.

Uderzona, wskutek ciężkiej rany, powodującej naruszenie czaszki, straciła przytomność i, po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwieziono ją do szpitala Dzieciątka Jezus.

W jednem z mieszkań pod № 13-ym przy ul. Włodzimierskiej służąca, Rozalja Markowska, zapalając lampę wiszącą, spadła ze stołu i zraniła się ciężko w głowę.

= Uratowani.

Przy skręcaniu wozem z węglami nad brzegiem Wisły, rozbiegał się koń i wpadł do wody.

Rzucono się z pomocą i furmana oraz konia wyratowano, wóz jednak zatonął.

Z łódki przewoźnika Marczewskiego wypadł wskutek swawoli syn jego, 11-letni Błażej.

Bystry prąd wody uniósł chłopca daleko.

Marczewski zdołał jednak syna wydobyć.

Malca z wielką trudnością do zmysłów przyprowadzono, zwłaszcza, iż zranił się o ostry kant łódki w głowę.

= Nieostrożna jazda.

W przejściu przez ul. Nalewki Wilhelm Regner został najechany przez wóz roboczy, którym powoził Tymoteusz Rożniecki.

Regnera, po opatrzeniu rany na głowie, odprowadzono do mieszkania pod № 3-im przy ul. Dzikiej.

Na Grzybowskiej dorożkarz № 1161 przejechał Abrahama Brajtmana, którego z bolesnemi obrażeniami odwieziono do mieszkania pod № 78-ym przy ul. Siennej.

+ Łódź opiekunką zwierząt.

Korespondent nasz pisze pod d. 29-ym z. m.:

„Dzięki energicznym zabiegom dwóch członków korespondentów oddziału warszawskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami: Rejewskiego i Wergana, pozyskało ono tutaj dotychczas z górą 150 członków, którzy w niedalekiej przyszłości zamierzają utworzyć oddzielny własny oddział.

Posiedzenia, co miesiąc odbywane, są zazwyczaj dość liczne i ożywione, ale członkom tutejszym utrudniają wielce należyte spełnienie zadania nader ograniczona liczba policji miejskiej i przetrzymywanie skarg lub protokółów w sądach pokoju, na co, po zażaleniu członków, wpłynąć miał p. policmajster łódzki w ten sposób, iżby skargi tego rodzaju niezwłocznie najpierwej rozpatrywane były.

Przed kilku miesiącami członkowie tutejsi Towarzystwa opieki nad zwierzętami wystąpili do zarządu oddziału warszawskiego o wyasygnowanie ze składek przez nich wniesionych, na początek rs. 100 na cele miejscowe.

Gdy odpowiedzi na to długo nie otrzymywano, postawiono kwestję na ostrzu noża i od udzielenia żądanej sumy do dyspozycji członków łódzkich uczyniono nawet zależnem dalsze istnienie korporacji tutejszej.

Z tego powodu zarząd warszawski wydelegował tu świeżo pp.: r. st. Niedzielskiego, członka-kasjera zarządu i Gołowaczewskiego, referenta biura, dla których zwołano nadzwyczajne posiedzenie.

Panowie ci oświadczyli kilkudziesięciu członkom łódzkim, zgromadzonym d. 28-go b. m. wieczorem w sali hotelu Victoria, że zarząd jaknajprzychylniej przyjął żądanie łodzian, jak wogóle najpilniej pragnie popierać ich działalność; lecz ostateczne wyasygnowanie owego funduszu przejść musi, stosownie do wymagań ustawy, uchwałę zebrania ogólnego oddziału warszawskiego, które odbędzie się w d. 10-ym kwietnia r. b., przyczem przybyli delegaci warszawscy przyrzekli gorąco popierać zawsze sprawy łódzkie w zarządzie.

Na zebraniu poniedziałkowem członek-korespondent, p. Rejewski, zrzekł się swych obowiązków dotychczasowych kierownika i przewodniczącego korporacji łódzkiej, a obowiązki te przyjął na siebie drugi korespondent, p. Wergan, któremu też obecni delegaci wręczyli książki i kwitarjusze.

Na zebranie ogólne, jak się dowiadujemy, członkowie łódzcy wyszlą delegację swoją do Warszawy."

+ Pożar.

Z Nieszawy piszą do nas d. 5-go b. m.:

„W dniu dzisiejszym, o godzinie 7-ej wieczorem, ukazała się krwawa łuna nad wioską Niszczewy, należącą do p. Pruskiego.

Ogień z niewiadomej przyczyny wszczął się w budynku murowanym b. gorzelni, szybko ogarniając prawą i lewą stronę zabudowań dworskich, jak: obory, chlewy i dwa czworaki, zajęte, przez szesnaście rodzin służby miejscowej.

Brak na miejscu narzędzi ogniowych uniemożliwiał ratunek i dopiero, dzięki w porę przybyłemu z pomocą obywatelowi ziemskiemu, p. Rudolfowi Kryńskiemu, pożar umiejscowiono o godz. 10-ej wieczorem, ocalając dwór z dalszemi budynkami.

Oprócz zgorzałych pięciu budynków dworskich, straty poniosła służba w produktach rolnych i trzodzie."

Z teatru.

Trudna to jest ta rola tytułowa w dramacie Jasieńczyka, tak trudna i ciężka choć wdzięczna bardzo, że gdy się o „Lenie" mówi lub myśli, to zaraz przychodzi na pamięć ta artystka, która z nią prawie całe swoje powodzenie złączyła, która w tej jednej sztuce miała właściwe pole zakresu swojego talentu.

„Lena" wymaga tak szczególnych warunków organizacji artystycznej, tak wykracza po za granice zwykłych specjalności teatralnych, że rzeczywiście znaleźć się musi wyjątkowa do niej artystka.

Młody autor, który tak świetnie zaczynał swoją pracę dla sceny, niestety, dotąd bez dalszego ciągu, Lenę przeprowadził przez cały szereg sytuacyj, z których każda prawie wymaga odmiennego rodzaju talentu. Lena z początku naiwna, potem naiwno-liryczna, już w drugim akcie wyrasta prawie na bohaterkę dramatyczną; rola później rośnie w dramat stanowczo a jakkolwiek lirycznie grać można obraz czwarty i szósty, to jednak właściwie niektóre momenty wznoszą się prawie do tragicznych wyżyn i sił prawdziwych gry i głosu wymagają.

W pannie Morskiej, która „Lenę" na trzeci swój debiut wybrała, sił tych niema, ale rzecz dziwna, że najgwałtowniejsze ustępy roli znalazły jakiś dźwięk, który trafiał do przekonania, i że te właśnie okrzyki bólu i rozpaczy w obrazach końcowych świadczyły lepiej o talencie młodej artystki, niż szablonowa nieco naiwność w akcie pierwszym.

Z trzech występów p. Morskiej w każdym razie wczorajszy uważam za najszczęśliwszy, bo widziałem w nim aktorkę niezmanierowaną na prowincjonalnych scenach, która widocznie odbyła dobrą szkołę; pod dobrym kierunkiem p. Morska wydobyła z siebie wszystko prawie, co się wydobyć z jej talentu dało, pozostały jeszcze w głosie pewne tony szorstkie, suche, które czasem dźwięczą fałszywą nutą, ot, jak we wczorajszej „Lenie" kilka zdań urywanych w akcie drugim.

O ile mnie się zdaje, to nie naiwne role stanowić będą specjalność p. Morskiej i nie liryczne także; kwalifikowałbym wczorajszą Lenę do ról lżejszego pokroju dramatycznych, a jeżeli już koniecznie ma rodzaj tak upragniony przez młode artystki uprawiać, to sądzę, że najodpowiedniejszemi dla niej byłyby takie role, jak córki „Montjoye", albo Wiktoryny w „Małżeństwie Wiktoryny" Georges Sand'a.

Nie wiem, na jakie role odpowiedniej aktorki teatr nasz w obecnej chwili szuka, więc też wnioskować nie mogę, czy p. Morska po tych trzech występach okazała się do nich odpowiednią, bo to także punkt widzenia specjalny, dla mnie jednak wczorajsza gra p. Morskiej wyróżniła ją od innych debiutantek, a jakkolwiek „Lena", szczególnie w trzech pierwszych aktach, nawiasem mówiąc, oklaskiwanych niepomiernie a nawet kwiatami wieńczonych, nie wykraczała po za rutynę sceniczną i poprawną dykcję, to za to w trzech następnych umiała wzruszyć i, pomimo braku siły, trafić mi jakoś do przekonania; to też, gdyby to odemnie zależało, chciałbym jeszcze widzieć p. Morską w kilku rolach o dramatycznym pokroju, nie wymagających ani imponującego wzrostu, ani sił wielkich. Mamy dużo dramatów z rodzaju tak zwanych mieszczańskich, które się do tego nadają.

Dramat Jasieńczyka, jakkolwiek głównie polega na jednej roli, daje jednak pole odznaczenia się i lirycznemu kochankowi, a uczucie i poezję Jana p. Nowicki umiał wyzyskać w sposób, dowodzący tego, co powtarzam od lat kilku o tym młodym artyście.

To jest talent do ról lirycznych, szczery i prawdziwy, który trzeba wyzyskać odpowiednio, bo marnować się go nie godzi.

Z dawnej obsady, harmonijnie dobranej w „Lenie", zawsze jeszcze po każdem przedstawieniu chciałbym nowym wyrazem uznania zaznaczyć grę p. Wolskiego, który, jako hr. Gustaw, tworzy postać jednolitą i w wysokim tonie artystycznej dystynkcji utrzymaną.

K. Zalewski.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 1-ej po południu, w lokalu Towarzystwa, odbędzie się posiedzenie miesięczne pań protektorek Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami i ich dziećmi.

— D. 9-go kwietnia, o godz. 12-ej w południe, w kancelarji zarządu cmentarza, odbędzie się posiedzenie członków dozoru cmentarza powązkowskiego.

— Nadzwyczajne zgromadzenie ogólne akcjonarjuszów likwidowanego Towarzystwa warszawskiej fabryki stali odbędzie się d. 9-go kwietnia, o godz. 2-ej po południu, w domu pod № 6-ym przy alei Ujazdowskiej. W razie niedojścia do skutku tego zebrania, odroczone ono zostanie do d. 23-go t. m. i w tym terminie będzie bezwarunkowo prawomocnem.

— Do d. 9-go kwietnia złożone być mają w urzędzie starszych zgromadzenia cieśli warszawskich przez majstrów cechowych dokładne adresy zamieszkania. Majstrowie konsensowi winni złożyć wydane przez władze miejskie lub rządowe pozwolenia na prowadzenie robót.

— D. 9-go kwietnia dane będzie w Towarzystwie wioślarskiem przedstawienie amatorskie, na które złożą się utwory. „Preludjum Szopena", „Niepocieszony Wojtek", „Na ulicy" i „Broń niewieścia".

— Od d. 9-go kwietnia biuro dyrekcji warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia wydawać będzie bilety wejścia na doroczne dwudzieste pierwsze zgromadzenie ogólne akcjonarjuszów tegoż Towarzystwa, zapowiedziane na dzień 12-ty b. m.

Z estrady.

Po szeregu koncertów środowych w Towarzystwie muzycznem, wyróżniających się powodzeniem niebywałem, wczorajszy wieczór poświęcono na benefis przewodnika artystycznego tej instytucji. Zdawaćby się powinno, że imię artysty tej miary, co dyrektor Zygmunt Noskowski, będzie również hasłem do tłumnego zebrania. Bynajmniej! Brakowało na programie nieznanego bawidełka, brakowało żywiołu popisowego, tak mocno zaciekawiającego!

Zresztą członkowie Towarzystwa a wraz z nimi szerokie koło publiczności są w najzupełniejszym porządku. Podobna dola była udziałem i Moniuszki—wszakże na koncertach tego nie zastąpionego dotąd pieśniarza świeciły również pustki, więcej może przerażające nawet. Dlaczegóżby więc Z. Noskowski miał być szczęśliwszym pod tym względem? Wszakżeż lat dwadzieścia od zgonu autora „Halki" to tak drobny atom wieczności, że niepodobna żądać w nim zmian zasadniczych od tej cząstki inteligentnej naszego grodu, która ma tak wygórowane pretensje do poczucia artystycznego!

Myśl jednak artysty szybuje zawsze wyżej po nad rojowisko. Z wyżyn tych czerpie ona siłę ożywczą, dzielić się zaś nią jest przeznaczeniem tych pracowników.

Nic też dziwnego, że na programie wczorajszego benefisu z pośród szeregu utworów znanych, drobiazgowych, wyłoniła się praca nowa, rozmiarów niezwykłych, stanowiąca dowód, że Zyg. Noskowski ma zawsze czem podzielić się z nami.

Pracą tą jest „ballada ludowa", zaczerpnięta z przeczystej, krynicznej pieśni naszej, którą artysta przybrał w formę jedenastu warjacyj wraz z wstępem i zakończeniem.

Któż nie zna pieśni o owym Jasiu, co „służył u pana za starszego dworzana", a „wysłużył on Kasieńkę, w siódmym roku dzieweńkę" itd. Alež nie Jasiowi siedzieć doma. Wygnała go wichura daleka. Wraca wreszcie Jaś, zastukał w okienko: Wyjdźże do mnie Kasieńko. Zamiast Kasi, stary teść prosi Jasia z konia zsieść. Twoja Kasia nie żyje, na jej grobie lilije. Szuka grobu Jasieńko, ozwij mi się Kasieńko! Napróżno Kasia z grobu woła: „Nie jeden ja Jasiu kwiat, jest ci tego pełen świat". Jaś wierności nie łamie, wsiadł na konia, zapłakał i na wzór Wacława z „Marji" w świat pojechał, pojechał w daleki!

Tę to pieśń tak prostą, szczerą a malowniczą przybrał Noskowski w szatę muzyczną. Mistrzowstwo jego w tej formie znanem już jest nie od dzisiaj. Wszakżeż przed lat dziesiątkiem zaznaczył on je w pieśni: „W kalinowym lasku ptaszęta śpiewają", opracowanej na dwa głosy żeńskie z towarzyszeniem fortepjanu, wzbogacając literaturę naszą prawdziwem arcydziełem formy muzycznej. Obecnie myśl swą, kojarzącą się w tak serdeczny węzeł z pieśnią ludową, kompozytor przybrał w całe bogactwo kolorytu, jakie przedstawić mogą głosy solowe i chór mieszany w połączeniu z orkiestrą. Gdy w pierwotnym utworze Noskowski był jakby tylko rysownikiem, kładącym szczególny nacisk na melodyjne, kontrapunktyczne wyzyskanie tematu, obecnie dąży on do wyzyskania w tymże temacie całej pełni zasobów słownika muzycznego naszej doby.

Znać w tem dziele niezaprzeczony wpływ mistrzów nowych, zwłaszcza w harmonizacji i orkiestrowaniu.

Przyznam się jednak, że, pomimo całego mistrzowstwa zewnętrznego, wolałbym widzieć w niem więcej stylowego traktowania danego tematu pod względem duchowym. Ten język muzyczny, tak bogaty, barwny, urozmaicony, jakoś nie jednoczy się z tem, co stanowi cechę naszej serdecznej pieśni. I dlatego też ów poemacik z przed lat dziesięciu, w tak skromnej sukience opracowania oryginalnej melodji pod postacią „śpiewu stałego" *(cantus firmus)*, zawsze pozostanie dla mnie wyrazem artyzmu szczerego, w prostocie swej wspaniałego.

W balladzie o „Jasiu" Noskowski dał dzieło w pojedynczych epizodach prześliczne, przemawiające do głębi. Uniesiony jednak falami instrumentalnego bogactwa, wiele rzeczy niepotrzebnie wydłużył, przerafinował. Do takich przedewszystkiem zaliczę zakończenie, w którem „Jasio", na wzór sentymentalnego bohatera z jakiej ballady germańskiej, po kilkakroć w przerwach odzywa się do swej „Kasi".

Wogóle część wokalna dzieła, ściślej zespolona z pieśnią, darzy słuchacza kroplą czarodziejską prawdziwego uczucia; komentarz zaś orkiestrowy, pomimo swej barwności, grzeszy rozwlekłością refleksji. Zresztą wypowiadam wrażenia z uważnego, co prawda, lecz tylko jednorazowego wysłuchania dzieła, które radbym, żeby poznała jaknajwiększa drużyna miłośników sztuki swojskiej.

W wykonaniu tego dzieła przyjęli udział jako soliści: panna Ulbrychówna i p. Wysocki, oraz chóry Towarzystwa i orkiestra teatralna. Pomimo całej staranności, trudno żądać, aby tak skomplikowany aparat mógł po jednej zaledwie próbie zbiorowej dojść do pokonania tak trudnego zadania.

Wartoby więc postarać się o jaknajprędsze powtórzenie dzieła, co jednak wobec obojętności ogółu członków i wielkich kosztów nie może być bez pewnego ryzyka.

Resztę programu zapełniała zawsze piękna, jędrna uwertura „Morskie Oko", kilka pieśni pięknie traktowanych przez pannę Anielę Siemianowską i kilka utworów solowych na wiolonczelę, wykonanych przez p. Cinka.

Pomimo prawdziwej niedyspozycji, p. Michałowski odegraniem larghetta i finału z koncertu (F minor) Chopina złożył dowód tego szczerego koleżeństwa, które również na najpoważniejsze uznanie zasługuje.

St. Ciechomski.

ZE ŚWIATA.

× **Ze Lwowa** donoszą nam pod dniem 5-ym bieżącego miesiąca: „Fundacja imenia Duchińskiego wejdzie już w życie. Namiestnictwo zatwierdziło utworzenie 20 stypendjów po 150 złr. dla młodzieży rzemieślniczej.—Izba handlowa lwowska uchwaliła wnieść memorjał do ministerjum przeciw zamierzonemu zaprowadzeniu podatku transportowego na kolejach.—Sejm galicyjski zamknięty zostanie w sobotę 9-go b. m. Obiega pogłoska, iż sejm nie zostanie formalnie zamknięty, lecz tylko odroczony do jesieni. Ma to wielkie znaczenie na ciągłość prac komisyjnych. W sejmie uchwalono projekt regulacji rzeki Białej i uzupełnienie prawego brzegu Dunajca. Roboty te mają być dokonane jako przedsiębiorstwo krajowe od r. 1892-go, a to od mostu kolejowego w Bogumiłowicach do Wisły kosztem 1,789,000 złr. Skarb państwa ma się do tego przyczynić kwotą 1,015,700 złr., kraj sumą 609,800, a strony najbliżej interesowane 163,500 złr."

× **Na ospę.** Na wydziale lekarskim w Krakowie zaszedł smutny, chociaż nie nowy wypadek i dowód, iż ukończenie studjów lekarskich, tak jak i zawód lekarza połączony bywa z wielkiemi niebezpieczeństwami. Na jednej z klinik sekcjonowano trupa dziecka, zmarłego na czarną ospę. Skutek tej pracy dla nauki był taki, iż jeden z lekarzy, Henryk Bonhard, zaraziwszy się, zmarł po kilku dniach, trzej zaś inni jego koledzy również zachorowali na ospę, na szczęście wszakże przebieg choroby był łagodny i obecnie nic już nie zagraża ich zdrowiu.

× **Za przykładem fakira.** Głośny fakir, Hadja Soleiman, produkuje się obecnie w zakładzie Ronachera w Wiedniu. W zeszły czwartek wieczorem obecne na przedstawieniu liczniejsze towarzystwo po zamknięciu widowiska jęło w ściślejszem kółku bliżej rozbierać je i zastanawiać się nad niem. Wszyscy niemal godzili się na zdanie, iż miano do czynienia ze złudzeniem optycznem, jeden tylko z obecnych, syn właściciela hotelu ze śródmieścia, twierdził, iż produkcje fakira nie były złudzeniem, że przeprowadzał je siłą woli i wytrzymałością na ból, a chcąc słowa swoje poprzeć dowodem, oznajmił gotowość wykonania niektórych doświadczeń. Mimo protestu towarzystwa, młody człowiek dobył niewielkiego noża w kształcie sztyletu i wbił go sobie w język od spodu w górę. Krok ten jaknajgorsze za sobą pociągnął skutki. Śmiała produkcja zakończyła się rozpłataniem języka wzdłuż na dwoje, co taki naśladowcy fakira ból sprawiło, iż aby uniknąć zemdlenia, trzeźwić go musiano. Po udzieleniu na miejscu pierwszej pomocy i zatamowaniu upływu krwi, odwieziono pacjenta do jednego z lekarzy, który ranę uznał za tak niebezpieczną, iż tej samej nocy jeszcze złożył konsyljum. Zeszyto rannemu język i odwieziono go następnie do domu, gdzie do tej pory leży w gorączce.

× **Gwałtowny zecer.** Pod groźbą rewolweru dokonano temi dniami zamachu na kieszeń wydawcy wrocławskiej *Morgenzeitung*, Leopolda Freunda. Jeden z zecerów, uprzednio pracujących w drukarni wymienionego dziennika, nazwiskiem Schottke, od roku wszakże przeszło nieczynny w niej, zgłosił się wieczorem w zeszły piątek około godziny 8-ej do biura wydawcy z żądaniem, aby go ponownie przyjęto i obdarzono zaliczką w wysokości 300 marek. Wchodząc do biura, Schottke zamknął na klucz drzwi, prowadzące na zewnątrz, dobył rewolweru i zagroził wydawcy natychmiastowam użyciem broni, gdyby kogo drugiemi drzwiami z sąsiedniego lokalu redakcyjnego wezwał na pomoc. Wobec podobnej groźby Freund wypisał kwit na żądaną sumę do kasy, skoro jednak zecer wyszedł, zawiadomił urzędników administracji dziennika jak rzeczy stoją. Gdy więc Schottke, zawsze z rewolwerem w ręku, zgłosił się do kasy z kwitem, próbowano go ująć, nie zdołano jednak rozbroić i dał kilka strzałów, lekko parę osób raniąc. Po gorącej utarczce dopiero zamknięto go w pokoju kasowym, gdzie strzałem w głowę odebrał sobie życie.

× **Pamiątka zagrożona.** Z Strattfort-on-Avon donoszą o wystawieniu na sprzedaż starego domostwa Anny Hathway, w wiosce Shottery, w którem urodziła się prawdopodobnie i 26 lat przeżyła żona Shakespeare'a. W domu tym przebywał wielki William jako narzeczony i tu ożenił się w r. 1582-im ze starszą od siebie o lat 8 Anną, która go także o 8 lat przeżyła. Istnieje obawa, aby na wszelkie pamiątki łakomi yankeesi nie przewieźli za ocean rozsypującego się już niemal w gruzy domostwa.

× **Smiała przeprawa.** Donoszą z Aten o niezwykle śmiałej wycieczce młodego greka, rodem ze Sparty, Dimitria Lagosa. Lagos jest jedną z wielkości sportowych Grecji i synem jedynakiem zamożnych bardzo rodziców. Wypłynął on w d. 30-ym marca z portu pirejskiego na zwyczajnej łódce, wedle jego wskazówek z dębowego drzewa zbudowanej, z zamiarem powiosłowania do Konstantynopola. Łódka, nazwana „Pozejdonem", na przedzie i tyle posiada zbiornik na wodę i skład na żywność na dni 14. Przed siedzeniem wioślarza umieszczono niewielki kompas, w górze zaś powiewa biało-niebieska flaga. Kilka zapasowych wioseł, rzemieni, korkowy pływak ochronny i pompka dopełniają ładunku. Dwie lampki olejne wznoszą się na tyle i przodzie łódki, która tak jest zbudowana, że po brzegi nawet wypełniona wodą nie idzie na dno, Śmiały żeglarz popłynął w odzieniu wełnianem, z przymocowanym do siedzenia płaszczem gumowym, jako ochroną przed deszczem. Lagos zamierza w przeciągu 12-tu dni dotrzeć do „Złotego Rogu".

BAŃKI MYDLANE

Dwa ideały.

— Powiadam ci, mam idealną żonę. Zadawalnia się najmniejszem.

— Ba! Moja jest jeszcze idealniejsza: niczem się nie zadawalnia...

*

Na stacji kolei.

— Panie konduktorze! panie konduktorze! Dlaczego nie przyczepią więcej wagonów? Dusimy się poprostu, jak śledzie w beczce.

— Bo, proszę pani, wagonów jest dosyć, tylko pasażerów trochę zadużo.

*

Młoda gosposia kończy rachunek miesięczny.

— Mój Boże! I mówią, że panuje równowaga we wszechświecie. Dlaczegóż w poście ryby drożeją, a mięso wcale nie tanieje?...

Na nędzę wyjątkową.

Tytułem kary za niedbałe wykonywanie obowiązków, numerowy Jan kop. 50. Służąca Franciszka kop. 30.

Na Instytut moralnie zaniedbanych dzieci.

J. kop. 15.

Dla najbiedniejszych.

Złożone na moje ręce rs. 3, jako wotum na intencję chorej osoby, przesyłam do rozporządzenia redakcji na najbardziej potrzebujących. *ks. Aleksander Kohowski.*

Na schronienie nauczycielek.

W imieniu panny Kozłowskiej, nadesłane z Konina rs. 4 kop. 50.

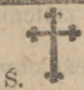
Na kolonje letnie.

Dobrowolnie przekazane do dyspozycji K. H. przez X., za niewykonanie przyjętych obowiązków rs. 51 kop. 14

Na budowę kościoła na Pradze.

J. O. rs. 2.

NEKROLOGJA.



Ś. P.

Paulina z Domżalskich

TUKAŁŁO,

wdowa po dyrektorze oddziału b. Banku Polskiego, opatrzona św. Sakramentami, po długich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 6-go kwietnia 1892 r. Pogrążone w głębokim smutku dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do dolnego kościoła św. Aleksandra w dniu 9-ym kwietnia, to jest w sobotę, o godzinie **11-ej** przed poł., a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —597—

B. P.

Edward Feinstein,

prokurent firmy „Jan Epstein".

zmarł d. 6-go b. m., przeżywszy lat 58. Pozostali w smutku: żona, syn, córki, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów na wyprowadzenie zwłok, odbyć się mające d. 8-go b. m., t. j. w piątek, o godzinie **2-ej** po południu, z domu przy ul. Żabiej № 3 na cmentarz starozakonnych 3—1426

† **Ś. p. MARJAN PAPROCKI,**

b. urzędnik drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej i warsz.-bydg., po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w dniu 6 kwietnia r. b., przeżywszy lat 40. Pozostali w głębokim smutku: matka, bracia i siostry zapraszają

krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej w dniu 8 kwietnia, o godzinie **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godz. **5-ej** po poł. na cmentarz powązkowski. 2—1427

† Dnia 9-go kwietnia r. b., o godzinie **11-ej** przed poł., jako w 1-ą rocznicę śmierci 2—1415

ś. p. Antoniego Rulikowskiego,

odbędzie się żałobne nabożeństwo za jego duszę w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krak.-Przedm., na które pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

† W dniu 8-ym kwietnia, o godzinie **9-ej** rano, jako w 41 smutną rocznicę śmierci ś. p. **Wojciecha Oliwińskiego** i żony jego ś. p. **Marji Oliwińskiej**, odbędzie się wotywa w kościele Opieki św. Józefa (pp. wizytek), na którą pozostałe córki zapraszają życzliwych. —1425

† Dnia 8-go kwietnia r. b., to jest w piątek, o godzinie **9-ej i pół** zrana w górnym kościele św. Krzyża, odprawione będzie nabożeństwo żałobne za spokój duszy

ś. p. Karola Malczewskiego,

s. urzędnika dr. żel. nadwiślańskiej, na które to nabożeństwo koledzy zapraszają rodzinę, przyjaciół i znajomych nieboszczyka. —1389—

† W piątek, to jest dnia 8-go kwietnia, o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kaplicy kościoła św. Krzyża, za duszę

ś. p. Fremioty z Żukowskich

Smolińskiej,

odbędzie się żałobne nabożeństwo. —1418

† W dniu 9-ym kwietnia, o godzinie **10-ej i pół** rano, odbędzie się żałbone nabożeństwo w kościele św. Krzyża za duszę

ś. p. Aleksandry z Janiszewskich

PAJEWSKIEJ,

o czem rodzina życzliwych i znajomych powiadamia. —1420

† W dniu 9-ym kwietnia, w sobotę, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. p. Aleksandra Rakowskiego,

okręgowego akcyzy, zmarłego w Kursku, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój jego duszy w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej** rano, na które pozostała wdowa z dziećmi zaprasza krewnych i życzliwych. —1424—

† Dnia 8-go kwietnia, to jest w piątek, jako w piątą bolesną rocznicę śmierci ś. p.

Macieja Pieniążek,

odbędzie się nabożeństwo żałobne, o godzinie **10-ej** rano, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, na które pozostała wdowa z dziećmi zaprasza krewnych i życzliwych. 1406

† W dniu 8-ym kwietnia r. b., to jest w piątek, o godzinie **8-ej** rano, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. **rodziny Zarembów**, a to z legatu przez niegdy Agnieszkę Zarembę uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —567—

† W piątek, dnia 8-go kwietnia, jako w rocznicę śmierci

ś. p. Marji z Dobieckich

CICHOWSKIEJ,

odbędzie się o godz. **10-ej** rano, w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne, na które krewnych i przyjaciół zaprasza się.

† Dnia 9 kwietnia, w sobotę, jako w czwartą rocznicę śmierci

ś. p. TEOFILA RUCIŃSKIEGO,

odbędzie się za spokój jego duszy żałobna wotywa w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) na Krak.-Przedm. o godzinie **10-ej** zrana, na którą pozostała żona zaprasza łaskawych krewnych i przyjaciół. —1628—

† Wszystkim życzliwym, którzy udziałem swym w żałobnym obchodzie uczcili pamięć ojca naszego, ś. p. **Adama Bara**, a zwłaszcza wielebnym księżom: proboszczowi Siemcowi, rektorowi Siewierskiemu i Dębnickiemu, tudzież tym, którzy na własnych barkach drogie dla nas zwłoki zanieśli na miejsce wiecznego spoczynku, składamy serdeczne Bóg zapłać!

—1417— **Rodzina.**

† Za łaskawą pomoc, uczestnictwo i zajęcie się pogrzebem nieodżałowanej pamięci

Karola Małczewskiego,

składają serdeczne „Bóg zapłać!" **Żona i córka.** —1421—

† Wszystkim kolegom i przyjaciołom

ś. p. Ludomira Jaworskiego,

którzy w ciężkim smutku, jaki nas dotknął, okazali współczucie, a w szczególności wielebnemu ks. Podbielskiemu za bezinteresowną posługę religijną oraz czcigodnemu drowi Władysławowi Sipniewskiemu za prawdziwie ojcowską opiekę podczas choroby i tym, którzy na swoich barkach ponieśli drogie nam szczątki na miejsce wiecznego spoczynku, składamy serdeczne „Bóg wam zapłać." —1422—

Z Petersburga.

Petersb. wied. piszą:

„W ostatnich czasach stosunki russko-niemieckie były tylko poprawne i raczej z charakterem chłodu, aniżeli obustronnej serdeczności. Nowa era z jej niezmiernie szybkiemi zmianami frontu wogóle nie wzbudza w nikim zbytniego zaufania, w Rosji zaś miano jeszcze specjalne powody do niedowierzania Niemcom. Spodziewaliśmy się, że i nadal pozostaną pomiędzy Rosją a Niemcami te stosunki poprawne, które, powiedziawszy prawdę, najwięcej są dla nas pożądane. Tymczasem w Berlinie zapragnęli nagle podnieść temperaturę przyjaźni sąsiedzkiej. Nasz poseł berliński, hr. Szuwałow, wraz z małżonką, stali się niespodzianie przedmiotem szczególnego odznaczenia i uprzejmości ze strony dworu berlińskiego. Po powrocie z urlopu, hrabia znalazł w swoim gabinecie kopję z wykonanego przez prof. Konera portretu Wilhelma II-go, w mundurze grenadjerów gwardji imienia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana. Następnie hrabia i hrabina zaproszeni zostali do stołu cesarskiego. Jednocześnie organy urzędowe: *Allg. Reichscorresp.* i sam *Reichs-Anzeiger*, zajęły się wyjaśnianiem wobec publiczności niemieckiej pomyślnego, pomimo zeszłorocznego nieurodzaju, położenia finansów russkich. Gazety wzmiankowane, wpadłszy nagle w zapał, ujrzały w Rosji takie tęczowe perspektywy, jakich nawet my sami nie odważamy się rysować. Giełda berlińska nie omieszkała oczywiście przyłączyć się do tych proroków pogody w stosunkach russko-niemieckich i kurs w sposób widoczny zaczął iść do góry."

W dalszym ciągu czytamy:

„Sądzimy, że dwóch zdań o tem niespodziewanym napadzie uprzejmości niemieckiej być nie może. Szczerze radzi jesteśmy, jeżeli nowa era zapragnęła utrzymywać z Rosją dobre stosunki sąsiedzkie, i z równą gotowością odpowiemy uprzejmością za uprzejmość. Ani zadzierać z Niemcami, ani nastawać na ich interesy nigdy nie myśleliśmy i nie myślimy. Jeżeli jednak w Niemczech rozpoczęto nową wyprawę w celu złowienia Rosji w sieci serdeczności *à la Bismarck*, to możemy poradzić, aby miano się na baczności i nie narażano na rozczarowanie, które popsułoby tylko nawet i te poprawne stosunki sąsiedzkie, jakie dotychczas istnieją pomiędzy obudwoma mocarstwami. Polityka zagraniczna Rosji zbyt wyraźnie zarysowała się w ostatnich czasach, zbyt dobre zebrała plony, aby mogła być zależną, choćby pośrednio, od zmian w nastroju gabinetu berlińskiego. Związek Rosji z Francją również nie podlega wahaniom. Wszystko to jednak nie przeszkadza nam witać z zadowoleniem każdego objawu rozsądku niemieckiego i popierać utrwalenia podobnych objawów, które stanowią niewątpliwą rękojmię pokoju, nigdzie może nie cenionego więcej niż w Rosji. Zresztą i cała Europa, z wyjątkiem chyba Austrji, gotującej się według pogłosek do wystąpienia z jawnem żądaniem poparcia przez Niemcy jej intryg na półwyspie Bałkańskim, cieszyć się będzie na równi z nami ze zbliżenia się Niemiec do Rosji. Oburzenie zaś Austrji nie jest zbyt niebezpiecznem, zwłaszcza, że w Berlinie, sądząc z nadzwyczaj szczerego artykułu *Kreuzzeitung*, wieje nader niepomyślny wiatr dla interesów austrjackich."

Birż. wied., mówiąc o nowym zwrocie w Berlinie, piszą pomiędzy innemi:

„Hr. Szuwałow uważany był za osobistego przyjaciela hr. Bismarka i, być może, nie omylimy się, jeśli powiemy, że obecna uprzejmość względem niego dworu berlińskiego dowodzi pewnej chęci powrotu do dawnego kursu. Wiadomo powszechnie, iż konieczność takiego polepszenia wzajemnych stosunków przepowiadał na łamach *Hambur. Nachr.* sam ks. Bismark. Jako znamienny symptomat w tym kierunku należy również, według naszego zdania, uważać zejście się tej nagłej zmiany frontu w polityce niemieckiej z uroczystym obchodem w całych Niemczech dnia urodzin „pustelnika z Friedrichsruhe", który niejednokrotnie ostrzegał swój rząd przed zbytniem ufaniem przyjaźni austrjackiej i angielskiej. Najważniejszem wszakże jest to, że ten niespodziany zwrot nastąpił bez żadnych uprzednich kroków ze strony Rosji. Polityka Rosji odznaczała się zawsze niezwykłą stałością i konsekwencją w dążeniu do jednego celu, którym był zawsze—pokój europejski. Ta właśnie tendencja polityki russkiej powinna była oddawna wzbudzić zaufanie wśród kierujących sfer berlińskich. Zewnetrzna polityka Rosji pozostała i dziś tą samą, jaką była na jesieni r. z., kiedy minister N. K. Giers w przejeździe przez stolicę pruską dał dworowi berlińskiemu znane wyjaśnienia w kwestji pokojowego charakteru porozumienia francuzko-russkiego. Russkiemu ministrowi spraw zagranicznych udało się rozproszyć wtedy uprzedzenia rządu niemieckiego oświadczeniem, że aljans francuzko-russki nie tylko nie kryje w sobie żadnych antyniemieckich tendencyj, lecz że nawet stanowi pewien hamulec dla szowinistów francuzkich. Jasną jest zatem rzeczą, iż obecny zwrot w nastroju sfer berlińskich nie jest rezultatem jakichbądź kroków ze strony Rosji, ani skutkiem cofnięcia się jej z drogi tradycji, lecz tylko wypływa w sposób naturalny z radykalnej zmiany zapatrywań dworu berlińskiego. Forma zaś, jaką przybrały, pod wpływem ostatnich wypadków w Berlinie, stosunki russko-niemieckie, otwiera odtąd perspektywę zbliżenia się obydwóch mocarstw na gruncie ekonomicznym."

Now. wr. zamieszcza następujące bliższe szczegóły o eksplozji w fabryce prochu, o czem doniosły już depesze Aj. półn.:

„Dziś (d. 5-go b. m.) około godz. 5-ej po południu w ochteńskiej fabryce prochu nastąpiła eksplozja 350-ciu pudów piroksyliny. Katastrofa zdarzyła się w jednym ze świeżo wzniesionych budynków, przeznaczonych do wyrobu prochu bezdymnego, w suszarni, zbudowanej z cegły. Budynek wyleciał w powietrze z fundamentem, tak że nie pozostało po nim ani śladu, jeżeli nie liczyć olbrzymiej rury do suszenia, która nie wiadomo dlaczego ocalała. Eksplozja nastąpiła w czasie robót, i wszyscy, znajdujący się w suszarni, robotnicy (o ile przypuszczają, było ich tylko 9-ciu) zginęli. Nieszczęśliwi zostali rozerwani na kawałki i rzuceni na daleką odległość. Tak przynajmniej sądzić można ze znalezionych na odległości 100 i więcej sążni od miejsca eksplozji zakrwawionych szczątków zwłok ludzkich. Robotnicy najmowali się na ochotnika, i ta okoliczność utrudnia oznaczenie ich liczby oraz wynalezienia nazwisk. Dziś jeszcze lista zabitych nie mogła być sporządzona. Od eksplozji ucierpiały i sąsiednie budynki, w których z liczby robotników pięciu poniosło cięższe i lżejsze obrażenia. Umieszczono ich w lazarecie miejscowym. Przyczyna eksplozji jest niewiadoma. Wybuch był tak silny, iż huk słyszano w Petersburgu, a na odległości 2-ch wiorst w wielu domach popękały podłogi i powypadały szyby z okien."

Dzienniki petersburskie donoszą, iż członkowie administracji firmy J. E. Günzburg pobierać będą pensji rocznej po 15 tysięcy. Jednocześnie wyznaczono pensję dla członków firmy na czas trwania administracji po 12 tysięcy dla każdego.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 7-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— Wczoraj wyjechali z powrotem do swoich djecezyj biskupi: Bereśniewicz i Nowodworski.

Petersburg 7-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*) — W dniu wczorajszym wyjechał za granicę poseł austrjacki, hr. Trostburg-Wolkenstein z żoną.

UGODA CZESKO-NIEMIECKA.

Praga czeska 7-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*)— W sejmie toczy się dalej gorąca dyskusja na temat poronionej ugody. Juljusz Gregr oświadczył, że celem wszelkich zabiegów narodu czeskiego jest obalenie systemu centralistycznego w Austrji, który przyniósł już tak wiele złego monarchji habsburskiej. Hr. Palffy imieniem szlachty czeskiej protestował przeciw zarzutowi złamania słowa; ubolewa on nad tem, że niemcy nie wzięli udziału w wystawie czeskiej, przez co rozjątrzyli jeszcze bardziej czechów. Mówca nie wątpi wszakże, że odroczenie ugody przyczyni się do uspokojenia umysłów.

PRĄDY BERLIŃSKIE.

Berlin 7-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Prasa wszystkich odcieni zajęta jest wypadkiem odroczenia w sejmie pruskim obrad nad kredytem dla prezesa ministrów pruskich. Konserwatyści i katolicy byli za milczącem odesłaniem projektu do komisji, w której gotowi byli uchwalić kredyt z dodatkiem, że „tenże w przyszłości odpada" (*künftig wegfallend*"); na teraz chodziło im o uniknięcie rozprawy politycznej w pełnej izbie nad ostatniem przesileniem ministerjalnem, obawiając się zachwiania stanowiska hr. Capriviego, który po ostatnich zmianach nie wrócił jeszcze do wewnętrznej równowagi. Wolnomyślni oświadczyli, że unikanie rozprawy politycznej nie odpowiadałoby godności sejmu, zgadzają się wszakże na odroczenie do pory poświątecznej. Dzienniki wyrażają przypuszczenie, że bez dalszych zmian w łonie rządu się nie obejdzie. Caprivi i Miquel w zakresie polityki wewnętrznej reprezentują i dziś jeszcze, mimo ustąpienia hr. Zedlitza, dwa silne kontrasty, nad których załagodzeniem pracuje dotąd z dobrym skutkiem cesarz. W łonie stronnictwa zachowawczego przygotowuje się rozdział, jak świadczy polemika pomiędzy organem Helldorffa *Conservatives Wochenblatt* a antisemicką *Kreuzzeitung*.

NOWY PROJEKT SZKOLNY.

Berlin 7-go kwietna. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— *Hamburgischer Correspondent* donosi, że wolnokonserwatyści, nacjonal-liberały i wolnomyślni zamierzają jeszcze w ciągu bieżącej sesji sejmu pruskiego domagać się od rządu ustawy o uposażeniu nauczycieli szkół ludowych, która zastąpić ma ustawę o reformie szkolnej, projektowaną przez hr. Zedlitza.

KONSTYTUANTA BELGIJSKA.

Bruksella 7-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Pomiędzy delegowanymi obu stronnictw liberalnych

przyszło nareszcie do porozumienia się co do przyszłych wyborów do konstytuanty. Każde z obu stronnictw ma prawo do równej liczby kandydatów. Wybory odbędą się pod hasłem rewizji konstytucji w duchu powszechnego głosowania.

WOJNA W DAHOMEJU.

Paryż 7-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Król Behanzin napisał znowu do gubernatora francuzkiego, Ballota, list obrażający. Dahomejczycy stanęli o cztery godziny drogi od Porto Novo i czekają już tylko na posiłki. Rząd polecił wojskom krajowym z Senegalu pośpieszyć do Porto Novo, celem dania odsieczy 350-ciu żołnierzom francuzkim, tamże stojącym załogą.

Paryż 7-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Z Porto Novo donoszą, że dahomejczycy uprowadzili kilka trzód francuzkich.

Hr. TAVERNA.

Rzym 7-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Na pytanie Imbrianiego oświadczył Rudini w izbie deputowanych, że hr. Taverna mianowany został istotnie posłem włoskim w Berlinie. Imbrani ubolewa nad tem, ponieważ Taverna będzie reprezentował w Rzymie nie Włochy, lecz tylko partję zachowawczą, do której należy. Po przyjęciu ustawy o poborze podatków bezpośrednich, należącej do cyklu tych, któremi rząd przywraca równowagę w budżecie, izba odroczyła się do d. 4-go maja.

ZMIANA W REJENCJI.

Belgrad 7-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Rejent Belimarkowicz, który podczas ostatniego przesilenia gwałtownie występował przeciw gabinetowi radykalnemu, z powodu nominacji ministra wojny, ma ustąpić.

POŻYCZKA SERBSKA.

Belgrad 7-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Rząd zamierza zażądać od skupczyny pozwolenia na pobór 20-procentowego dodatku do podatków krajowych. Ma on posłużyć za porękę dla zaciągnąć się mającej 30—40-miljonowej pożyczki na cele wojskowe.

Belgrad 7-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Na tajnem posiedzeniu skupczyny prezes ministrów, Pasicz, odpowiedział na wniesione interpelacje co do niewłaściwego użycia ostatniej pożyczki dziesięciomiljonowej na cele wojskowe. Obecnie zaciągnąć się mająca pożyczka 20—30 miljonowa posłużyć ma głównie na zakup dział systemu De Banas'a.

SENSACYJNA BROSZURA.

Belgrad 7-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Broszura „Sześć lat ostatnich naszej historji", opisująca cały zatarg małżeński w domu królewskim, została skonfiskowana.

WSTRZYMANIE FIRMANU.

Kair 7-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Lord Salisbury wstrzymał doręczenie firmanu inwestytury sułtańskiej kedywowi Abbasowi. Kedyw reklamuje prawa Egiptu do Sinai.

Wiedeń 7-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — W Abbazji odbyły się zaręczyny księżniczki Marji Windischgraetz z księciem Adamem Sapiehą.

Stuttgard 7-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Słynna miejscowość kuracyjna Schoenberg spłonęła.

Paryż 7-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — *Temps* domaga się międzynarodowej akcji przeciw anarchizmowi.

Berlin 7-go kwietnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) —
Ruble w gotówce 209 25 (wczoraj 208.90)
Ruble na dostawę 209 50 (wczoraj 209.—)

Handel zamienny.

Warszawska ajentura transportowo-zamorska, utrzymywana przez p. Malhomme'a, prowadzi szczegółową statystykę ruchu towarów na rynki dalekiego Wschodu.

Właśnie wpadł nam w ręce wykaz za rok 1891, obejmujący transporty, wyłącznie wysyłane lub przywożone w komunikacjach: a) bezpośredniej zamorskiej przez Odesę z portami zagranicznemi i b) w bezpośredniej, łączącej również przez Odesę, rynki zbytu Królestwa z targami zakaukazkiemi.

Stacje kolei warszawskich, a głównie wiedeńskiej i bydgoskiej, do stacyj kolejowych zakaukazkich, tudzież do portów mórz: Czarnego i Azowskiego, wysłały w okresie sprawozdawczym 924,911 pudów towaru (w roku 1890-ym 1,007,112 pudów).

Natomiast przywieziono do Królestwa towarów więcej o 63,618, gdyż w roku zeszłym bilans sięga 549,287 pudów.

Do portów zagranicznych wysłano z Królestwa 807 pud., gdy w r. 1890 tylko pudów 636, w odwrotnym zaś kierunku, czyli z portów zagranicznych do Królestwa wwóz wynosił 320,891 pud., w co wchodzą już i transporty bawełny egipskiej, jak również walonei, lub szyszek z dębu azjatyckiego, hurtownie sprowadzanych do celów garbarskich i białoskórniczych.

Dodawszy dwie sumy zasadnicze wywozu i przywozu, przekonamy się, iż ogólny ruch handlu zamiennego za pośrednictwem ajentury sięga 1,962,855 pudów. Ważniejsze szczegółowe pozycje wykazu są następujące:

Z Warszawy do stacyj zakaukazkich, pomiędzy innemi towarami, wysłano: wyrobów żelaznych 42,102 pud.; manufaktury 7,605 pud.; kosmetyków, mydeł pachnących i perfum 4,189 pud.; papieru 6,813 pud.; wag dziesiętnych i zwyczajnych 1668 pud.; towarów galanteryjnych 8,071 pud.; wyrobów z drzewa 3,089 pud.; żelaza, blachy i stali 2,141 pud.; narzędzi technicznych i optycznych 1,224 pud.; skór wyprawionych 5,926 pud.; wyrobów skórzanych 1,622 pud.; lamp 11,504 pud.; maszyn 1,759 pud.; mebli giętych 94,532 pud.

Wyniki zbytu cukru przez nasze rafinerje do miast Kaukazu przedstawiają się w następujących liczbach: z Warszawy wysłano 31,030 pud., z Piotrkowa 54,776 pud., z Rudy Guzowskiej 38,689 pud., z Łowicza 46,325 pud., z Pniewa 58,092 pud. i z Kutna 20,099 pudów.

Z Łodzi wysłano manufaktury 69,404 pud., z Dąbrowy górniczej 51,513 p., z Sosnowca: żelaza 25,163 p., oraz wyrobów żelaznych 27,850 pudów.

Prowincje zakaukazkie za pośrednictwem portu w Batumie nadesłały do Warszawy: bakalij 353 pud., rodzenków (kiszmisz) 397 pud., wyrobów z drzewa 2,599 pud., ryb morskich 4,012 pud., wyrobów tabacznych 4,831 p.; do innych miast Królestwa dowozy były małoznaczące i włącznie z przesyłkami wyżej wymienionemi dosięgły 16,377 pudów.

Oddzielną rubrykę stanowi wino, dostarczone z Tyflisu w ogólnej ilości 10,491 pudów, z czego Warszawa otrzymała 9,161 p. i Łódź 1,188 p.

Z Warszawy do portów zagranicznych wyszło 807 pudów towaru, z podziałem: Bejrut i Aleksandrja 48 pud., głównie konserw roślinnych; do Konstantynopola wyrobów galanteryjnych 40 pud., do Jaffy mebli, sprzętów domowych, wyrobów nożowniczych, książek i maszyn 545 pudów.

Import z portów zagranicznych jest już znacznie więcej ożywiony; przywieziono do Warszawy: z portu w Dardanelach walonei 2,416 pud. i bakalij 12 pud., z Konstantynopola dywanów i tkanin 739 pud. i tytuniu 90 p.; z Kerasundu bakalij 1,673 pud.; ze Smyrny bakalij i rodzenków 600 p. i walonei 88,014 pud.; z Marsylji oliwy 164 p., z Nicei oliwy i wody pomarańczowej 865 pud., wreszcie z Aleksandrji do Łodzi bawełny i odpadków 173,156 pudów.

F. R.

Z SĄDÓW.

Roztrwonienie sumy.

W izbie sądowej wileńskiej rozstrzygano w tych dniach ciekawą sprawę komisarza sądowego (komornika) przy miejscowym zjeździe sędziów pokoju, Józefa Tura, oskarżonego o roztrwonienie pieniędzy i fałszerstwo (z art. 354, 356 i 362 kod. karn.).

W r. 1889-ym Tur zabezpieczył majątek po ś. p. Karolinie G. w Wilnie, złożony z kapitałów w gotowiznie i papierów procentowych. Przy dokonywaniu spisu inwentarza obecni byli spadkobiercy zmarłej, którzy notowali numery znalezionych w mieszkaniu G. walorów.

Sprawdziwszy następnie swoje notatki z nadesłaną im kopją protokółu komornika, spadkobiercy się przekonali, iż w tej ostatniej nie figurują wcale: dwa bilety banku państwa po rs. 750, oraz rs. 100 w gotowiznie.

Podejrzenie o malwersację padło na komisarza sądowego. Stwierdzono, iż ostatni arkusz protokółu napisany był innym atramentem i nieco innem pismem, chociaż przez tę samą osobę.

Na śledztwie pierwiastkowem wykryto, iż rzeczony arkusz był wszyty do protokółu później, po wydarciu z tego ostatniego innego arkusza, na którym figurowały numery dwóch biletów banku państwa, oraz rs. 100 w gotowiznie.

Józef Tur został zawieszony w sprawowaniu czynności komisarza sądowego i pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

W sądzie stwierdzono w zupełności winę T., skutkiem czego izba sądowa wileńska skazała go na pozbawienie szczególnych praw i przywilejów i zesłanie na osiedlenie do gub. tobolskiej.

Akcję cywilną spadkobierców ś. p. G. w kwocie rs. 1,600 zasądzono.

M.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu W. K. w Kielcach.*—1) Grosz z r. 1765-go, o którym sz. pan wspomina, nie jest bynajmniej nieznanym, lecz tylko znacznie rzadszym od grosza, opatrzonego inicjałami V. G. po stronie monogramu. Kiedy grosz ten ostatni szacuje się do 10 kop., tamten przy dobrem zachowaniu ceni się do rs. 1. 2) Moneta srebrna z r. 1594-go jest ówczesną *trzygroszówką koronną*. Herb, znajdujący się po stronie napisu, nie nazywa się herbem „Wiewiórka", takiego bowiem klejnotu w heraldyce polskiej niema; jest to herb „Lewart", którym pieczętował się ówczesny podskarbi, Jan Firlej, ztąd i po stronach herbu inicjały J. F. Wartości tej trzygroszówki bez odbitki wskazać nie możemy, jest bowiem wiele odmian, znacznie różniących się w cenie. 3) Moneta, opatrzona dwuramiennym krzyżem królów węgierskich, pochodzi z czasów Warneńczyka i nazywa się półgroszem *vel* kwartnikiem; jest pospolita. 4) Co do monety czwartej, to dla niedokładnego opisu określić jej nie możemy; w każdym razie pochodzi ona z ostatnich lat XVI-go stulecia. 5) Data na monetach ukazała się po raz pierwszy w r. 1507-ym. Bez odpowiedniej pomocy książkowej studjować numizmatyki niepodobna!

— *Interesowanej.*—Po bliższe objaśnienia co do wakującego stypendjum hr. Lanckorońskiego, zechce sz. pani zwrócić się do rady powiatowej dobroczynności w Sandomierzu.

— *Ciekawemu w Łodzi.*—I jedno i drugie wyrażenie jest dobre. Można mówić i *pasport* i *paszport*. Jest to spolszczenie francuzkiego *passe-port.*

GIEŁDA.

Warszawa 7-go kwietnia.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie zapowiadały kursy 209 i 209.25, co odpowiada kursom 47.85 i 47.80 bez kosztów. Nasze zebranie rozpoczęło obroty kursem 47.90 (równia 208.80 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy, lecz wobec powyższych taksacyj i dość obfitej podaży długiego Berlina z bardzo poważnej strony obniżyło tę cenę do 47.80 (t. j. 209.25 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 10 kop., a przy uwzględnieniu wczorajszego kursu końcowego 5 kop. na korzyść rubli. W dostawach robiono dziś dość dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym z terminem trzymiesięcznym po 47.75, w końcu czerwca r. b. po 47.75, 47.72½ i 47.70, w końcu maja r. b. po 47.82½, 47.80, 47.77½ i 47.75 i dostawy krótkoterminowe po 47.75, a z odbiorem codziennym stosownie do woli kupującego do końca maja r. b. po 47.80.

Waluty obce w średnim, lecz dość żywym ruchu. Trzymiesięczny Berlin oddawano w większych sumach po 47.95 i 47.92½. Krótkim Berlinem obracano po 47.90, 47.87½, 47.85, 47.82½ i 47.80, przeważnie jednak po kursach 47.85 i 47.82½. Londyn krótki brano po 9.71. Paryż krótki bez ruchu. Za Wiedeń krótki osiągano 82.40.

Wartość walut nie notowanych urzędownie: przekazy krótkie na Paryż 38.90.

W papierach obroty duże i żwawe, przy tendencji mocnej i zwyżkowej. Żądano za listy likwidacyjne po 98.25 i 98, względnie do wielkości odcinków. Wschodnie pożyczki w zaofiarowaniu nominalnem po 102.50 II-ej em. i po 103 III em. Pożyczkę wewnętrzną 4% z r. 1887-go I-ej ser. ceniono po 95.50 i po 95.35 trzy następne serje.

Listy zastawne ziemskie 5% starano się umieścić po 102.75 I-ej s. i po 102.— II-ej, III, IV-ej i V-ej ser., a umieszczono kilkadziesiąt tysięcy (około 100,000) najmłodszej serji po 101.66, 101.70, 101.75 i 101.80. Listy zastawne 5% miasta Warszawy ofiarowano po 103 I-ej, po 102.90 II-ej ser., po 102.25 III-ej ser. po 101.50 IV-ej i po 101.35 V-ej ser., wzięto zaś kilkanaście tysięcy II serji po 102.25, 102.35, 102.50 i 102.65, kilka tys. III-ej ser. po 101.80 i 101.90, kilka tysięcy IV-ej s. po 101.25, oraz kilkadziesiąt tysięcy (około 100,000) V-ej ser. po 101, 101.05 i 101.10. W żądaniu 5% listy zastawne m. Łodzi po 100.50 za I-ej s., po 100.25 za II s., po 100.15 za III s. i po 100 za IV s., kupiono zaś kilka tys. III s., według ceduły, po 100. Listów zast. 6% lubelskich, kaliskich i płockich ulokowano kilka tysięcy po 104.50, przy chęci otrzymania 104.75. Za kilkanaście tys. obligów kanalizacyjnych m. Warszawy otrzymano po 99.65 i 99.75. Za dwadzieścia kilka tys. 5% listów zastawnych wileńskich osiągnięto 100.50.

W żądaniu notowano akcje Towarzystwa fabr. cukru Czersk po 240, zapłacono za kilkanaście akcyj Tow. fabr. Łyszkowice po 275, oraz akcje Tow. południ. russk. dnieprowskiego, według ceduły, po 600.

W żądaniu kupony celne po rs. 1.56½.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych słabe.

Nieurzędowe kursa żądane: za Berlin krótki 47.95, za Londyn krótki 9.73, za Paryż krótki 38.95 i za Wiedeń krótki 82.50.

W. O.

Okowita. Wiadro 100% rs. 10.85 *netto.* Wiadro 78% rs. 8.62^{68}— 2%. Dowozy i zapasy dostateczne. Usposobienie bardzo słabe. Cena warsz. Tow. ocz. i sprz. kowity rs. 10.75.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 7-ym kwietnia nie dla wszystkich gatunków zboża jednakowo był usposobiony. Pszenica mocną cieszyła się tendencją, żyto natomiast słabo się trzymało. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 600 korcy głównie z próbek. Za wyborową płacono 8.60 do 8.70, za białą 8.47½, za pstrą 8.30. Żyta ofiarowano zaledwie 50 korcy, za wyborowe 6.70 osiągano. Owsa dowóz wynosił 100 korcy, przy niezmienionej tendencji sprzedawano po 2.90 do 3.40 stosownie do gatunku.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 6 kwietnia 1892 r.

	wyszło:		pozostaje	
Żyta	8	wagonów	54	wagonów
Owsa	7	„	121	„
Mąki żytniej	—	„	40	„
Mąki pszennej	—	„	12	„
Kaszy jaglanej	7	„	436	„
Kaszy gryczanej	1	„	13	„
Ryżu	—	„	8	„
Pszenicy	1	„	85	„
Jęczmienia	3	„	53	„
Grochu	—	„	10	„
Gryki	2	„	16	„
Cebuli	—	„	—	„
Fasoli	—	„	84	„
Łoju	—	„	9	„
Makuchów	—	„	—	„
Mąki kartoflanej	—	„	18	„
Cukru	—	„	—	„
Kukurydzy	1	„	70	„
Mąki kukur.	—	„	4	„
Tranu	—	„	—	„
Razem	30	wagonów	928	wagonów

Ceny zboża wynosiły:

Żyto	od 108 do 118	kop. za pud.
Jęczmień	od 78 do 103	„ „ „
Owies	od 75 do 100	„ „ „
Kasza jaglana	od 125 do 145	„ „ „
Kasza gryczana	od 165 do 175	„ „ „
Gryka	od 110 do 113	„ „ „
Groch	od 105 do 130	„ „ „
Kukurydza	od 68 do 70	„ „ „

Cement. Dnia 29-go marca odbyła się licytacja na dostawę cementu, 20,000 do 25,000 beczek do budowy fortów warszawskich, przy której utrzymała się fabryka „Grodziec" dystansując na swej ofercie bardzo znacznie oferty konkurencji zagranicznej. Fabryki krajowe mają tedy sporo dyspozycyj do załatwienia, co tylko na wzmocnienie tendencji wpłynąć może. Cena obecna w sprzedaży hurtowej wynosi rs. 4 kop. 15 do 4.20 za 10 pudów franco fabryka, przy mniejszych ilościach ceny odpowiednio wyższe.

Gdańsk 5-go kwietnia. — Pszenica miała tendencję słabo, towar gotowy zdołał jednakże osiągnąć ceny prawie bez zmiany. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 170 mar. w zaofiarowaniu, 169 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 171 mar. w zaofiarowaniu, 170 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 154 mar. w zaofiarowaniu, 153 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 171 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Żyto słabo, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 169 mar. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik krajowe 168 m. w zaofiarowaniu, 167 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 175 mar., tranzytowego 173 mar. Koniczyna nasienna biała 48 m., 64½ m., czerwona 50 m., 51 m., 53 m., 55 m. za 50 kilogr. targowano. Spirytus niepodlegający cłu w towarze gotowym 61 mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 39½ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stała, a w Magdeburgu mocna. Kurs w Gdańsku 210.10 mar. za 100 rs.

Cena skopów. Paryż 4-go kwietnia.—W tygodniu ubiegłym przyprowadzono na targ La Vilette skopów 21,767, z których zaraz sprzedano 21,166; waga przeciętna wynosiła 19 kilo.

Ceny skopów za kilo z d. 31-go marca:

przeciętnie za gatunek	I	fr.	2.00
„ „	II	„	1.82
„ „	III	„	1.62
maximum.		„	2.08
minimum:		„	1.58

Okowita. (Sprawozdanie tygodniowe.) W ubiegłym tygodniu, z powodu bardzo małych dowozów, w interesie okowity panował zupełny zastój. Małe te dowozy nie wywarły jednak żadnego wpływu na ceny, ponieważ dystylatorzy mają dostateczne zapasy. Wogóle nie ma wcale widoków na prędką poprawę, producenci bowiem mają duże zapasy okowity, które przetrzymują w oczekiwaniu na lepsze ceny. Z nastąpieniem stałej ciepłej pogody, właściciele gorzelń, z których większość nie posiada żelaznych rezerwoarów dla przechowania okowity, będą zmuszeni wyprzedawać swe zapasy dla uniknięcia strat, jakieby wywołało wysychanie okowity; skutkiem zaś tego łatwo może nastąpić niespodziewany i przytem silny spadek cen. — W Hamburgu w ubiegłym tygodniu tendencja w dalszym ciągu była słaba, przy obniżce cen niżej m. 30. Notowania pod d. 30-ym marca r. b. były następujące: na marzec-kwiecień 30⅛ mar. w zaofiarowaniu, 29⅞ mar. w poszukiwaniu; na kwiecień-maj 30⅛ m. w zaofiarowaniu, 29⅞ mar. w poszukiwaniu; na maj-czerwiec 30¼ m. w zaofiarowaniu, 30 m. w poszukiwaniu; na czerwiec-lipiec 30½ m. w zaofiarowaniu, 30¼ m. w poszukiwaniu; na lipiec-sierpień 30⅞ m. w zaofiarowaniu, 30⅝ m. w poszukiwaniu; na sierpień-wrzesień 31½ mar. w zaofiarowaniu, 31¼ m. w poszukiwaniu; na wrzesień-październik 31⅜ mar. w zaofiarowaniu, 31⅛ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna 30 m.

Cukier. Według sprawozdania biura przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie z dnia 2-go kwietnia r. b., na tamtejszym rynku cukrowym dokonano w okresie czasu od d. 26-go marca do 2-go kwietnia r. b., następujących tranzakcyj mączką cukrową krystaliczną: *Z kampanji 1891/92 r.*: w dniu 26-ym marca 5,400 pudów z odbiorem na stacji Woroncówka na maj-czerwiec po rs. 4.37½, z zapłatą przy odbiorze towaru i 10,200 pudów na stacji Olszanica na maj po rs. 4.37½, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 28-ym t. m. 10,200 pudów na stacji Proskurów na maj po rs. 4.31, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 29-ym t. m. 4,800 pudów na stacji Oratowo na kwiecień po rs. 4.32½, z zapłatą przy odbiorze towaru. *Z kampanji 1892/93 r.:* w dniu 22-im marca r. b. 10,000 pudów na stacji Kalinówka na wrzesień-styczeń po rs. 3.95, z zadatkiem 25 kop.; 12,000 pudów na stacji Funduklejówka na kwiecień-maj po rs. 4.20, z zapłatą przy odbiorze towaru i 12,000 pudów na stacji Funduklejówka na kwiecień-maj po rs. 4.25, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 27-ym t. m. 20,400 pudów na stacji Mironówka na październik-styczeń po rs. 3.95, z zadatkiem 25 kop. i w dniu 30-ym t. m. 12,000 pudów na stacji Białocerkiew na maj-czerwiec po rs. 4.25, z zadatkiem 25 kop. płatnym w dwóch terminach. *Świadectw wywozowych* sprzedano na 25,000 pudów cukru na marzec po 95½ kop. *Ceny rafinady w Kijowie*: Towarzystwa rafinerji kijowskiej I gat. rs. 5.50, hr. Bobryńskich rs. 5.50, Towarzystwa gniewańskiego rs. 5.65, Tow. aleksandrowskiego rs. 5.65, Tow. korjukowskiego rs. 5.65, Tow. czerkaskiego rs. 5.65 za pud.

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 7 kwietnia 1992 r.

Weksle.	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krót. term.	—.—	—.—
Londyn 1 funt ster. " "	—.—	—.—
Paryż 100 franków " "	—.—	—.—
Wiedeń 100 guld. " "	—.—	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 duże	102.75	—.—
" " " małe	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	103.—	—.—
" " " II	102.90	—.—
" " " III	102.25	—.—
" " " IV	101.50	—.—
" " " V	101.35	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I-ej	100.50	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	98.25	—.—
" " małe	98.—	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
" " " 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	—.—	—.—
II " " " 100	102.50	—.—
III " " " 100	103.—	—.—
4% nowa pożyczka	95.50	—.—
Listy wileńskie długotermin.	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy .	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej .	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz. .	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—

Wartość kuponu:
(po potrąceniu podatku skarbowego)

Od Listów zas. ziemskich 5% kop. 138^5
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 7^9
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 205^8
Od Listów likwidacyjnych kop. 133^0
Od Obligów m. Warszawy 229^6

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO

Dnia 7 kwietnia 1892 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord. .	—	—	—	—
" " pstra i dobra	—	—	830	—
" " biała . . .	—	—	847	—
" " wyborowa .	—	—	860	870
Żyto wyborowe 232 funt	—	—	670	—
" średnie	—	—	—	—
" wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . . 142 f.	—	—	290	340
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
" zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Kasza gryczana	—	—	—	—
Kasza jaglana	—	—	—	—
Siana pud	30	37	—	—
Słomy pud	25	27	—	—
	—	—	—	—
	—	—	—	—
	—	—	—	—

BRACIA LESSER,
12. RYMARSKA 12.
Pierwsza Wielka Wyprzedaż

Zwracamy uwagę Sz. Publiczności na następujące artykuły, które dołączylismy do wyprzedaży, mianowicie:

Naczynia kuchenne emaljowane i inne, Rolety amerykańskie najpraktyczniejsze, Laski i Baty, Włóczki angielskie, berlińskie i inne, Wyroby z aluminium.

Oprócz powyższych towarów polecamy:

Parasole i Parasolki (najnowsze modele). Cerata stołowa i Chodniki, Dywany i Portjery, Lampy stołowe i wiszące, Serwisy fajansowe angielskie, Noże i Widelce stołowe,

oraz wiele innych praktycznych przedmiotów. — Podobna sposobność przy tak **obfitym doborze towarów**, nie prędko się nadarzy, spodziewamy się przeto że Szanowna Publiczność **zechce skorzystać z okazji**, tem bardziej, że **wszystkie towary sprzedają się**

po cenie kosztu i niżej. 524r

SKŁAD WIN FELIKSA POTRZEBSKIEGO,

egzystujący od 1835 roku na rogu ulic Chmielnej i Nowego-Światu.

poleca ***Wina czyste naturalne*** oryginalne ***francuskie, hiszpańskie,*** a szczególnie ***węgierskie,*** począwszy od wystałych zieleniaków aż do bardzo starych i rzadkich gatunków, tak ***wytrawnych,*** jak ***tokajów,*** a posiadając wielkie zapasy, sprzedaje po dawnych cenach na butelki, garnce, gąsiory i beczki. Poleca się również dla chorych rekonwalescentów oryginalne i ***stare Cognaci,*** zalecane przez panów Lekarzy. Również jak dawniej w pokojach gościnnych wypić zawsze można kieliszek zdrowego wina. Panom handlującym odstępuje się rabat. 323R

Rękawiczki,	z własnej fabryki.	Parasolki,	czarne i kolorowe.	Krawaty,	Fasony nowe.	Kapelusze.	Męzkie.	Laski,	modne i orygin.	w wielkim wyborze,
Rękawiczki,		Parasole,		Krawaty,		Kapelusze,		Laski,		
Rękawiczki,		Parasolki,		Krawaty,		Kapelusze,		Laski,		

poleca **A. CHOJNACKI,** Marszałkowska róg Chmielnej. 527

USPAKAJAJĄ SIĘ

MIGRENY I NEWRALGIJE

PRZEZ UŻYCIE

PEREŁEK ESSENCYI TERPENTYNOWEJ D-ra CLERTAN

Każdy flakonik zawiera 30 perełek, co stanowi kilka kopiejek na każde leczenie.

Jeżeli słaby żołądek lub obstrukcya jest powodem migreny, wtedy należy używać

WĘGLA D-ra BELLOC

Podpis na etykiecie Dr Belloc

Essencya Terpentynowa **w perełkach D-ra CLERTAN** jest chemicznie czysta.

Na każdym flakoniku jest podpis Clertan

Fabrykacya i ryczałtowa sprzedaż *19 rue Jacob w PARYŻU.*

Znajdują się u wszystkich aptekarzy.

!! Po cenach nizkich !!

Farby suche, olejne, lakiery, pokost, terpentynę, bronzy, klej, pędzle, szczotki i inne przybory malarskie, politury i massy do podłóg, poleca

Skład Farb T. Lewandowskiego,

DŁUGA № 8,

oraz naftę B-ci Nobel, szuwaks, świece, mydło, perfumy, pudry, mydło toaletowe, materjały piśmienne, weksle, marki stęplowe i pocztowe. — W tymże składzie dostać można codziennie od godziny 7-ej rano **mleka** świeżego z dóbr Domaniew, kwarta **8 kop.** 524

!! Po cenach nizkich !!

!! Po cenach nizkich !!

!! Po cenach nizkich !!

Ogłoszenie
Składu Herbaty W. M. ISTOMINA

w Warszawie, od roku 1837 istniejącego, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w domu hrabiego Krasińskiego.

Nie naśladując niektórych kupców handlujących herbatą, którzy często ogłaszają swe firmy,—wtedy tylko przypominam skład swój herbaty od lat **54** istniejący w Warszawie, gdy otrzymuję świeży transport owego produktu Chińskiego ze znanego pierwszorzędnego domu handlowego pp. Piotra Botkina Synów, rekomendując nadeszłe gatunki, które przy ostatnim mianowicie transporcie okazały się obok cen umiarkowanych, wybornemi.

Gatunki Chankouskie sprzedają się po rs. 1 kop. 20,—rs. 1 kop. 40 i rs. 1 kop. 60 za funt. Fuczańsko-Kiachtyńskie zaś po rs. 2, 2 kop. 20, rs. 2 kop. 40, wreszcie gatunek kwiatowy od rs. 3 do 5-ciu.

Szanownej Publiczności pozostawiam ocenienie rekomendowanych przezemnie gatunków herbaty tak pod względem ceny jak i dobroci. 493r

W. M. ISTOMIN.

KAWIOR
ASTRACHAŃSKI

Marcowego połowu, jasny, gruby, bardzo mało solony,

otrzymał

J. M. POLAKOW,

Senatorska Nr 29. 512R

BERLIN,
GUSTAW LOHSE, 45 Jägerstrasse 46

DOSTAWCA DWORU,

poleca jako najnowszy wyrób:

Perfumerie Bouquet Russe

Perfumy do chustek od nosa, **Mydło** toaletowe, **Woda** toaletowa, **Sachet,**

we wspaniałem opakowaniu i w najwyższej doskonałości.

Nabywać można w Warszawie: u pp.: Aleksander i Marcelli, Aleksander Lipink, Ludwik w Hotelu Europejskim i Władysław Bednawski. 27R

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 9 (21) Kwietnia r. b., o godz. 12-ej w południe, odbędzie się **w sali licytacyjnej** Magistratu m. Warszawy licytacja **in plus** przez opieczętowane deklaracje

na dwuletnią dzierżawę od d. 1 (13) Stycznia 1893 r. do d. 1 (13) Stycznia 1895 r., gruntu miejskiego oznaczonego Nr 1753^{d}, między ulicą Koszyki i wałem miejskim z jednej, a b. cmentarzem Ujazdowskim i drogą zwaną Polną z drugiej strony, powierzchni 4 desiatiny i 1346 sążni kwadr., od summy rs. 773 rocznie.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w wydziale administracyjnym Magistratu szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały **w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej.** 444r

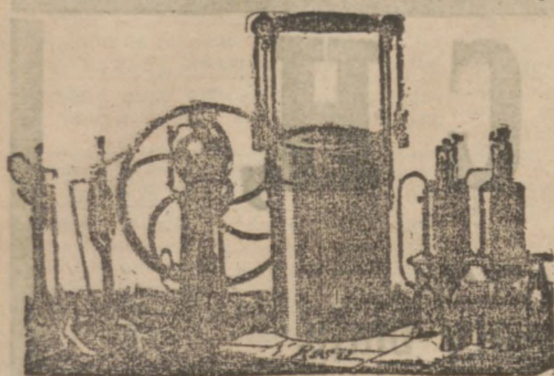
Maison Hermann-Lachapelle, **J. BOULET & CIE**, Successeurs

31—33. Rue Boinod, à PARIS.

KRZYŻ LEGJI HONOROWEJ w R. 1888.

CZTERY MEDALE ZŁOTE *na Wystawie Powszechnej w Paryżu r. 1889.*

APPARATY O DZIAŁANIU CIĄGŁEM do fabrykacji



wszelkich napojów gazowych,
Limonjad, Soda-Water,
Win musujących.
Jedyne wewnątrz posrebrzane
SYFONY
wszelkich kształtów
i we wszelkich
kolorach.
*

przesyłka bezpłatnie szczegółowych **prospektów**. 428r



RS. 10



Gruntowna nauka kroju Sukien damskich, kurs I-szy.

Pierwsza Warszawska Specjalna Szkoła Kroju. Szycia i kompletnego Wykończania Sukien i t. p. konfekcyj damskich,

ANIELI GAŁECKIEJ,

Autorki metody krojów damskich, egzystuje od roku 1865 w Warszawie, dawniej Krakowskie-Przedmieście № 85, obecnie **z córką Pelagją,** przy ulicy Podwale № 10, druga—ulica Marszałkowska № 94.—**Dla Pań przyjezdnych Pensjonat przy szkołach.**

Nauka w szkołach moich podzieloną jest na 3 kursa, z których już kurs I-y, krój sukien damskich jako gruntowna i zasadnicza podstawa, oparta na świadomości fachowej teoretycznej i praktycznej, zapewnia byt nawet najmniej zdolnej uczennicy, dając jej umiejętność kroju odrazu dobrze leżących staników i sukien, na wszystkie figury foremne i nieforemne, sposobem francuzkim przy pomocy jednego centimetru, co jest główną podstawą całej krawieczczyzny damskiej.

Uwaga. Nauka kroju sukien i konfekcji damskich wykładaną być powinna na podstawie pewnej metody, t. j. podług rysunków, teorji, dla nabycia gruntownych zasad, w przeciwnym zaś razie nauka udzielana z pamięci bez podręcznika, t. j. książki, nie przynosi pożądanych korzyści. 522

DYREKCJA DROGI ŻELAZNEJ Warszawsko-Wiedeńskiej,

podaje do wiadomości osób interesowanych, że posiada na sprzedaż na stacji Sosnowice około 10,000 pudów starych szyn żelaznych różnych wymiarów, oraz w Magazynach NN. 1 i 2 na stacji Warszawa około 25,000 pudów szyn stalowych, 35,000 pudów szyn żelaznych różnych profilów i wymiarów i 41,450 pudów różnego starego żelaztwa.

Warunki sprzedaży wraz ze szczegółowym wykazem, będą wydawane w Biurze Wydziału Gospodarczego codziennie w zwykłych godzinach biurowych, z wyjątkiem dni świątecznych i galowych.

Mający chęć kupna, zechcą złożyć na ręce Naczelnika Wydziału Gospodarczego, najpóźniej do dnia 31 Marca (12 Kwietnia) 1892 r., w opieczętowanej kopercie deklaracje na arkuszu zwyczajnego papieru, oddzielnie na szyny i oddzielnie na żelaztwo, podpisany przez siebie egzemplarz warunków sprzedaży na dowód, że w razie utrzymania się przy kupnie, poddają się takowym w zupełności, oraz kwit Kassy Głównej drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej na złożone vadium, w stosunku 5% ogólnej sumy zadeklarowanego kupna. 506r

Drożdże prasowane wyborowe

codziennie świeże,
które używane są przez pierwszorzędne piekarnie, cukiernie i t. p. zakłady.
Sprzedaje hurtowo i detalicznie oraz przyjmuje zamówienia

Skład Fabryczny

Królewska № 21, obok kościoła Ewangelickiego, **Królewska № 21,**
w domu gdzie mleczarnia **Karola Henneberga.** 503

Kąpiele jodowe i solankowe. **BAD HALL** **Górna Austrja.**

Najsilniejsza solanka jodowa kontynentu, zalecana przeciw **skrofułom** oraz we wszystkich cierpieniach, w których **jod** stanowi najlepszy **czynnik leczniczy.**

Wspaniałe urządzenia kuracyjne (kąpiele, halla do picia wód, inhalacje, miesienie, kefir). Bardzo korzystne warunki klimatyczne; stacja kolei żelaznej, droga przez Linz n. d. lub przez Styrję.

Sezon od 15-go Maja do 30-go Września. 423R

Wyczerpujące prospekty w wielu językach przez Zarząd Kuracyjny w BAD HALL.

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 16 (28) Kwietnia r. b., o godz. 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy licytacja **in minus**, przez opieczętowane deklaracje

na otynkowanie, a także na ciesieskie, zduńskie i inne roboty dla wykończenia domu murowanego na Koszykach, od summy anszlagowej rs. 1,484.

Warunki licytacyjne, anszlag i plan, mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu. szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 516r

SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH

J. MROZOWSKIEGO,

ulica Miodowa Nr 8 nowy,

poleca:

Benzynę na balony i funty.
Esencję octową.
Farby anilinowe farbiarskie i malarskie.
Farbki do bielizny różne.
Glans do bielizny.
Glans amerykański do obuwia.
Krochmale różne.
Materjały apteczne i preparaty chemiczne.
Materjały fotograficzne.
Masy woskowe i lakiery do zaprawiania posadzek.
Mydła toaletowe i pudry.
Olejki do wódek.
Olejki do wody kolońskiej.
Oliwę nicejską najlep.
Oliwy do maszyn i palenia.
Papier na móle i muchy.
Pastylki do wódek i likierów.
Perfumy angielskie i francuzkie na wagę.
Pomadę do czyszczenia metali.
Proszek Dalmacki na wygubienie robactwa domowego.
Sole, Ługi i Mydła.
Wody mineralne naturalne.
Wszelkie materjały apteczne i techniczne.
Wodę Kolońską Elsnerowską. 597

WIELKI WYBÓR BIELIZNY

Damskiej, Męzkiej i Dziecinnej.

Koszule męzkie odznaczają się najlepszym krojem, jak również wszelka inna bielizna wychodząca z mojej fabryki, odpowiada najwybredniejszym wymaganiom, gdyż fabryka prowadzona pod zarządem właścicielki specjalistki, której staraniem jest zadowolnić każdego kupującego, celem zjednania dalszej stałej klijenteli.—Panom Handlującym odstępuję rabat.—Cenniki wysyłam franco odwrotną pocztą.

Senatorska Nr 26, wprost kościoła. 530R

Specjalna Fabryka Bielizny **TEOFILI FUKS.**

WYPRZEDAŻ sezonowa

Kapeluszy damskich i dziecinnych w magazynie

A. BOGUSŁAWSKIEGO,

róg Żabiej i Placu Bankowego № 4. 594

FIRANKI

w ogromnym wyborze, po cenach niepraktykowanie nizkich, bo od 2 rs. do okna, odpasowane, obrębione tasiemką, poleca Skład Fabryczny

L. Miaskowski i S-ka,

1. Wierzbowa 1.

Nić kręcona systemem angielskim

NAJTRWALSZA. 591

Nauka i wychowanie.

Angielka dyplomowana, z Londynu, poszukuje lekcyj. Włodzimierska № 2—5. Zastać można od 6—7½. 997r

A. Szkoła froeblowska przy obszernym ogrodzie Heleny Borowskiej. Mokotowska № 55. 4264

Adres pierwszorzędnego biura nauczycielskiego. Załęski. Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 937r

Buchalterji wyucza ustnie lub przez korespondencję, upoważniony przez władzę specjalista S. Rogulski. Erywańska 8. 9505

Egzamina ułatwia lekcjami kandydat matematyki uniwersytetu petersburskiego. Ul. Smolna 25, m. 20. 11768

Gimnazista filolog, udziela korepetycyj, przygotowuje do gimnazjum. Oferty przyjmuje Knrjer pod E. S. 11441

Lekcje codzienne rysunków i malowania dla pań L. Wiesiołowskiego art. mal. Resursa Obywatelska. 11406

Matematyk potrzebny, do ucznia klas wyższych. Oferty przyjmuje Kurjer dla „Gimnazisty." 11726

Nauczycielka, odznaczona złotym medalem, pedagogicznie wykształcona, udziela lekcyj oraz przygotowuje do gimnazjum.—Jerozolimska 78, m. 32. 11468

Nauczyciel języka russkiego (rossjanin) i nauczyciel łaciny, potrzebni do szkoły prywatnej 4-ro klasowej na prowincji, od nowego roku szkolnego.—Reflektanci zechcą pozostawić swoje adresy w Kurjerze w celu bliższego porozumienia się, pomiędzy 11 i 22 kwietnia r. b. dla inspektora. 11488

Nauczycielka polka, z wyższym patentem, doskonałą konwersacją francuzką i wyższą muzyką, poszukuje miejsca na czas letnich wakacji. Wiadomość w redakcji Przeglądu Pedagogicznego. Widok 14, od 2—4. 11751

Nauczyciel niemieckiego i francuzkiego języka, do 2 chłopców potrzebny jest, w godzinach: między 7-ą a 8-ą.—Wynagrodzenie 6 rubli miesięcznie. Wiadomość Leszno № 4, mieszk. 19. 11443

Student poszukuje miejsca nauczyciela na czas dłuższy na wsi. Aleksandrja № 18, mieszkania 8. 989r

Doniesienia osobiste.

Dawniej mówiono: „żeń się równy z równą, pan Jan Zamoyski z panną Batorówną." Nasz zaś Mickiewicz miał odmienne zdanie: tam istne szczęście, gdzie istne kochanie. Rozważ więc, proszę, to i tamto słowo, ty, piękna panno, i ty, zacna wdowo. Jeśliś bogata, odpowiedz mi potem, czy można szczęście za biednym mieć chłopem. Chłop ten przystojny, zdrów, tęgi i śmiały, nie kochał jeszcze, nie był tak zuchwały. Proszę w Kurjerze ogłosić oferty poste-restante Warszawa dla „Pszenicznej sterty." 11663

Dwie siostry, blondynka i szatynka, z prowincji, przystojne, inteligentne, muzykalne posiadające po 1,000 rs., poszukują tą drogą mężów, ludzi inteligentnych i uczciwych, mających od 30 do 40 lat. Życzący zawiązać korespondencję w celu matrymonjalnym, raczą adresować Warszawa poste-restante dla blondynki „Irma", dla szatynki „Irys." Zawiadomić o wysłaniu listu w Kurjerze. 11645

„Heronim", „Janina-Nina" list ze wskazaniem od kogo na poczcie. 11710

List dla „Miłej 20" do odebrania i „Grecji." 11709

List dla „Jeremi" wysłany od Biednej. 11712

List powtórny „Życzliwego" przejęty. Czy „Paweł 16" i „Ferrum" otrzymali listy „Zorzy" i „Gwiazdki." 11711

List dla N. Z. 25 bardzo pilny od Nałęcza wysłany. 11723

Oferta dla „Labor" Petersburg poste-restante wysłana od „Feniksa." 11708

Od Lorda Williama „G. W. S." raczy odebrać liss poste-restante. 11737

Oferta pour l'ingénieur № 69 Ekaterynosław od „Konwalji" wysłana. 11722

„Przeznaczenie" list według adresu. 11711

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Agronom, lat 20 praktyki przy gospodarstwie, poszukuje posady zaraz lub od 1-go lipca r. b. Wiadomość: Nowy-Świat № 35, mieszk. 3. 11431

Angielka z Londynu (gruntownie francuski, włoski). 3 Miodowa, oficyna 25. 10600

Francuzka poszukuje miejsca do dzieci.—Wiadomość: Chmielna 35, m. 1. 978r

Francuzka wykształcona poszukuje miejsca w Warszawie albo w okolicy. Świętokrzyzka № 19, m. 19. 11741

Gospodyni praktyczna i obeznana, może się zająć domem i gospodarstwem na wsi, poszukuje miejsca. Ulica Długa № 25, mieszkania 29. 11309

Inkasenta posady szuka młody kupiec, mający własny sklep w Warszawie. Zupełna gwarancja. Oferty: Kurjer dla „Kupca." 11761

Litograficzny maszynista szuka zajęcia w jednym z zakładów litograficznych przy jednej lub dwóch maszynach od 15-go kwietnia. Łaskawe oferty prosi złożyć w Kurjerze pod lit. O. E. 11521

Młody człowiek, ze średniem wykształceniem, poszukuje posady. Kaucji sto pięćdziesiąt rubli może złożyć. Oferty: Kurjer Warsz. W. Ł. 11756

Młody człowiek, z patentem gimnazjalnym, poszukuje lekcyj w mieście lub na wyjazd. Oferty R. O. do Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26. 1003r

Osoba niemłoda, dobrej rodziny, poszukuje zajęcia do wyręczania pani domu, zaopiekowania się dziećmi, za małe wynagrodzenie, tu lub na wyjazd. Hoża № 16, m. 14. 11616

Osoba młoda, znająca dobrze język niemiecki, poszukuje miejsca do dzieci. Rekomendacje posiada. Mazowiecka 10, m. 11. 11707

Osoba znająca szycie i gospodarstwo domowe, będąca w kilku znanych domach, poszukuje miejsca do towarzystwa, zarządu domem lub opieki nad dziećmi. M. S., Chłodna № 32, mieszk. 24. 11436

Poszukuję miejsca sklepowej do sprzedaży pieczywa lub też w tym podobnym interesie. Posiadam kaucję. Łaskawe zawiadomienie proszę złożyć w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. M. A. Sklepowa. 11778

Poszukuję miejsca ekonoma, posiadam chlubne świadectwa, udowadniające moje kwalifikacje agronomiczne. Adres: Krochmalna 49, u p. Głowackiego. 976r

Rządca domu z kaucją poszukuje miejsca od 1-go lipca. Wiadomość u W-go Enderlina, Złota 60. 11748

Rysownik zdolny poszukuje zajęcia. Oferty w kantorze Kurjera pod lit. „Lne." 11395

Tokarz na żelazo i mosiądz, ze świadectwami, poszukuje miejsca w fabryce. Oferty przyjmuje Kurjer dla „Tokarza." 11772

Tapicer zdolny poszukuje pracy w domach prywatnych w Warszawie lub na wyjazd.—Wielka 31, m. 5. 11236

Uzdolniony krojczy damski poszukuje zajęcia w miejscu lub na wyjazd. Łaskawe oferty proszę składać wraz z warunkami w kantorze Kurjera Warszawskiego pod tytułem „Krojczy." 11467

Urzędnik, kawaler, odpowiedzialny, poszukuje zarządu domu za mieszkanie. Oferty przyjmuje Kurjer dla „Pracowitego." 11692

Wykształcona paryżanka chce zająć się wychowaniem małego dziecka za odpowiedniem wynagrodzeniem. Chmielna № 35, mieszkania 7. 11685

b) Zaofiarowane.

Chłopiec lat 17 potrzebny. Świętokrzyzka № 3, mieszkania 10. 11715

Do interesu fabrycznego na prowincję potrzebny kasjer z kaucją lub gwarancją hypoteczną na 2 tysiące rubli. Oferty składać pod lit. „Z." w kantorze Rajchmana i Frendlera, Senatorska № 26. W ofertach opis biegu życia. 974r

Lekarz potrzebny na prowincję. Wiadomość w aptece, przez Ożarów w Tarłowie (listy rekomendować). 11241

Litograf znający dokładnie roboty punktowe, pismo i grawirunek, znajdzie stałe i dobrze płatne zajęcie. Oferty pod lit. F. S. składać w kantorze administracji Kurjera. 11323

Potrzebne zaraz zdolne staniczarki i do nauki. Marjańska 8, mieszk. 14. 11703

Potrzebna jest panna kompletnie uzdolniona do strojów, na wyjazd. Warecka 9, mieszkania 24. 11691

Potrzebne uczennice płatne. Krakowskie-Przedmieście № 4, m. 6. 11690

Potrzebne panny kompletnie uzdatnione, podręczne i do nauki, zaraz. Marszałkowska 145—20. 11770

Panna zdolna do staników potrzebna. Złota № 23, m. 6. 11718

Potrzebna zdolna podręczna. Nowy-Świat № 8, m. 29. 11750

Potrzebni są subjekci w wieku średnim, obznajmieni dokładnie z handlem tytuniowym posiadający dobre świadectwa lub odpowiednie referencje. Zgłaszać się do składu W Muśnickiego, Erywańska 8. 984r

Panienek spokojnych, moralnie wychowanych. potrzeba do lekkich robót przy papierze. Wiadomość: „Papeterie", Sewerynów, o godz. 1-ej lub wieczorem o wpół do 8-ej. 11688

Potrzeba uczniów do tapicera. Majster cechowy, Orla № 14. 11369

Panny do bielizny męzkiej, maszynistki, podręczne i uczennica potrzebne są zaraz. Świętokrzyzka № 17, m. 1. 11370

Panny uzdolnione w krawiecczyźnie potrzebne zaraz. Wspólna 50. 11516

Panny do okryć uzdatnione i podręczne potrzebne do magazynu „Henri", Marszałkowska 127. 11670

Podręczna do kapeluszy potrzebna jest zaraz. M-me Anna, Marszałkowska 149. 11614

Potrzebna zaraz bona niemka, znająca dobrze krawiecczyznę. Krucza 8, mieszkania 8. 11608

Potrzebne panny zdatne i do nauki do sukien. Bracka № 12, Molska. 11606

Robotnice potrzebne, obznajmione z maszynami pończoszniczo-wiązanemi, także przyjmujące do domu wszelką robotę, wchodzącą w zakres pończosznictwa. Wiadomość: Esplanadowa № 7, róg Pokornej, dom Zwajera, u stróża, codziennie rano i wieczorem od godziny 7—10-ej. 11424

Zaraz zdolne spódniczarki potrzebne. Szkolna 6, m. 2. 11896

Kupno i sprzedaż.

A. Chmielna 15. Litewskie szynki, kiełbasy, salami, polędwice, buljon, masło solone i świeże. 11464

A) Chmielna 15. Sery szwajcarskie wyborowe 15 kop. i 18 kop. ℔ na kręgi, nadeszły. 11302

A) Bicykle nowe i używane po cenach znacznie zniżonych poleca Ludwik Hilkner, Krak.-Przedm. 5. 919r

A) Skład i Malarnia porcelany, szkła i fajansu Fijałkowskiego, Bracka № 20, nie uciekając się do żadnych fikcyjnych wyprzedaży, ogłaszanych dla najrozmaitszych powodów z towarami wybrakowanemi, poleca swoje wyborowe towary nie wybrakowane po cenach jak zwykle najniższych, a mianowicie: 11676

A) Talerze granitowe nie tłukące się, na sposób angielski, zupełnie nowe, tuzin po rs. 1.80. 11676

A) Talerze fajansowe bardzo mocne, płaskie lub głębokie, po rs. 1.20 za tuzin. 11676

A) Szklanki do herbaty po 75 kop., rs. 1, rubel 20, rubel 35 za tuzin. 11676

A) Doniczki do kwiatów ozdobne, para od rs. 2.50. 11676

A) Garnitury na umywalnie w wielkim wyborze od rs. 3.50. 11676

A) Serwisy do herbaty porcelanowe na 12 osób od rs. 6. 11676

A) Serwisy stołowe z fajansu w dobrym gatunku, na 12 osób, w kwiaty malowane, zawierające 115 przedmiotów (oprócz spodków pod filiżanki) po rs. 32 lub na 6 osób 57 sztuk rs. 16. 11676

A) Serwisy porcelanowe w kwiaty lub najnowsze desenie malowane, na 12 osób, składające się ze 116 sztuk, po rs. 50 lub na 6 osób rs. 25. 11676

A) Do sprzedania dwa paltociki eleganckie, zagraniczne, dla panienek 12-letniej i 8-letniej. Krucza 23, mieszk. 5. 11717

Angielski chomont pojedyńczy z żółtemi bronzami, mało używany, za rs. 45. Wiadomość u stróża, Nowy-Świat № 70. 11450

A) Odlewy do kuchen angielskich, ruszta, blaty, drzwiczki kuchenne i piecowe hermetyczne, poleca Ludwik Hilkner, Krakowskie-Przedmieście № 5. 920r

A) Bardzo tanio! Szklanki od 55 kop. tuzin, w składzie szkła i porcelany Wł. Koralewskiego, Krakowskie-Przedmieście № 87, wprost Zjazdu. 996r

Br. Jabłkowscy, Hoża 14. Wełny lekkie, korciki, wełny czarne. 9530

Balkon kuty żelazny, 2 blaty tanio sprzedam. Podwale 36. 11554

Bryczki nowe, na resorach, do sprzedania za przystępną cenę. Niska 62, wprost Smoczej. 11136

Biurko z bronzowym garniturkiem tanio sprzedam. Nowy-Świat 16—11. 11731

Cynfolję białą i kolorową poleca skład towarów żelaznych i galanteryjnych Jana Hilknera, Nowo-Miodowa № 2. 891r

Doskonałe wędliny litewskie. Ul. Krucza № 5—28, od 10-ej zrana. 11498

Do sprzedania zegarek męzki nowy, kryty, Mermoda. Bracka № 10, mieszkania 17, od 11 do 2-ej. 11497

Dla znawcy i amatora! Dwa piękne zegarki z dawniejszych, cena jednego rs. 100, drugiego 65. Daniłowiczowska 6, m. 12, od 1 do 3-ej. 981r

Do sprzedania bardzo tanio otomana urzędowej roboty. Ul. Próżna 10, m. 9. 11655

Do sprzedania suknie z batystu, fular na suknię. Krucza 3, m. 2. 11572

Do sprzedania meble dębowe, garnitur machoniowy, dywan perski siedmiołokciowy, serwis porcelanowy karlsbadzki, lampa gazowa o trzech płomieniach, obraz olejny Beatryce Cenci i inne sprzęty. Wiadomość: Orla 15, mieszk. 7. 11446

Dubeltówkę sprzedam, wyżła młodego także, lub zamienię na cetra (gordona). Chmielna 58, m. 17, rano. 11705

Do sprzedania różne meble tanio. Hoża № 13, m. 12. 994r

Do sprzedania kareta. Rogatka Belwederska, Parkowa 17. 11734

Do sprzedania fortepian Kralla w dobrym stanie, dwa duże lustra w bronzowych ramach, zdatne do cukierni lub restauracji. Platery Fragota (ojca), samowar, rądle miedziane. Krucza 22—25, od 2—5-ej. 11744

Fortepian w dobrym stanie o 6-iu oktawach do nabycia za rs. 50. Wiadomość: Długa № 25, m. 49 (Eldorado). 11375

Fortepian sprzedam za rs. 55. Młynarska № 29, mieszk. 1, za rogatką wolską. 11393

Fortepian bardzo dobry tanio sprzedaję.— Świętojerska № 20—3. 11460

Fortepian dobry, krótki, za niską cenę.— Strojenia, reparacje wykonywa sumiennie L. Wichliński, Nowy-Świat № 58. 11506

Fortepian, skrzypce, meble, lustra, kwiaty tanio sprzedam. Freta 48—22. 11729

Fortepian krótki, czarny, lipskiej fabryki, tanio sprzedam. Chmielna 45, m. 9. 11775

Fortepian wiedeński, kosztował rs. 500, za rs. 230. Szeroka Freta 18, m. 7. 11766

Fortepiany mało używane, dobre, tanio sprzedaję. Krakowskie-Przedmieście № 17, Granke. 11763

Garnitur i inne meble do sprzedania. Hoża № 30, m. 2. 11372

Garnitur, łóżka, szafy, kredens, stół, krzesła, otomana, lustra. Chmielna 62. 11480

Jest do sprzedania koń z uprzężą i wozem.— Ulica Mylna № 7. 11245

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego. Nowy-Świat 34. 880r

Kupuję fortepiany, pianina używane, zamieniam. Szkolna 5, m. 10. 11740

Klacz i wałach kasztanowate, rasowe, kareciane, do sprzedania. Aleja Róż 8. 11719

Kuc z wolancikiem i uprzężą do sprzedania. Krucza 12, u stróża. 11779

Kupuję fortepiany, pianina używane, płacę dobrze. Krakowskie-Przedmieście 17, Granke. 10823

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najtrwalsze u Stanisława Baumgarta, Chłodna 40. 1 967

Kareta potrójna pozostawiona w komis do sprzedania bardzo tanio. Wiadomość u stróża, Warecka 8. 10947

Lankastrówka amatorska zostawiona do sprzedania tanio. Krakowskie-Przedmieście № 17, u Rutkowskiego. 11730

Lustro w złoconych ramach, duże, meble orzechowe, komoda orzechowa, naczynia kuchenne do sprzedania. Marjensztadt 3, stróż wskaże. 11714

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki.— Marszałkowska N 108, od ulicy Chmielnej № 37, mieszk. 30. 11277

Meble rozmaite, całe urządzenia lub pojedyńcze sztuki, tanio do sprzedania. Marszałkowska 119, między Złotą a Sienną, mieszkania 15, druga brama, na parterze. 11543

Meble garnitury, otomany, szeslongi, sofy, kredensy, biurka, komody, szafy i inne po niepraktykowanie nizkich cenach. — Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6. 11226

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, kredensy, szafy, biura i inne za bezcen. Świętokrzyzka 16, m. 13, w bramie. 11239

Meble tanio. Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, otomana, szafka lustrzana, firanki. Nowogrodzka № 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 11264

Mopsy szczenięta rasowe do sprzedania. Nowogrodzka 33, m. 10. 10921

Meble bordo salonowe, drzewo czarne, urzędowej roboty, eleganckie. Zielna 15, mieszkania 2. 11541

Magazyn mód sprzedaje suknie w różnych kolorach, nowe i używane, tanio. Tamże przyjmuje się roboty. Zielna 15, parter. 11540

Maszyna nowomodna do haftów do sprzedania. Wiadomość: Leszno № 12, mieszkania 12. 11191

Meble do sprzedania tanio dobrej roboty, garnitur czarny, szafy orzechowe, łóżka stylowe, stół rozsuwany. Ulica Hoża № 17, u stolarza. 11189

Maszyna Wilsona do sprzedania. Hoża 40, m. 5, wieczorem od 6—10-ej. 11229

Meble machoniowe fabryki drezdeńskiej, kryte aksamitem, do sprzedania. Jerozolimska 78, m. 30. 11155

Materace włosiane, sprężynowe, od 13 rs., waltharowe od 4 rs., z wełny drzewnej szczuczyńskiej od rs. 2.50. Tapicer Gudowski. Królewska 17. 4807

Meble sprzedaję, dwa garnitury całe kryte, za rs. 15—25, bardzo tanio. Marszałkowska № 55. 11501

Mebli garnitur, sofa, szeslong, kanapka, kredens. Krucza 20, w składzie węgli. 11776

Masło litewskie wyborowe po 24 kop., szynki wędzone funt 18 kop., w znacznej ilości do sprzedania. Ulica Wiejska № 14, mieszkania 14. 11732

Masło z Wólki nadeszło, funkt 40 kop. Senatorska 10, m. 4. 11695

Na raty maszyny do szycia nowe i używane wszelkich systemów. Dzika 20, mieszkania 34. 10914

Nożyce amerykańskie do strzyżenia włosów i brody najtaniej sprzedaje Juljan Berg, Mazowiecka 16. 688r

Nasiona wyborowe, świeże, najtaniej sprzedaje skład nasion Emila Estreich, stacja tramwajów Mokotów, Warszawa, tramwajem do samego miejsca. 11175

Otomana na włosach, urzędowej roboty, do sprzedania. Bracka № 4, szwajcar wskaże. 11777

Obrusy jutowe eleganckie, nadzwyczaj trwałe rs. 1.50, kapy 2, portjery odpasowane 5.— Makow, Solna 9. 11681

Pianina amerykańskiego systemu, na całych ramach metalowych, na możliwie dogodnych warunkach oraz stolik do gry na cytrze do sprzedania. Nowy-Świat 34, Nowicki. 11524

Pianino mało używane za pół ceny sprzedaję. Leszno № 23—21. 11461

Pianina o jednolitym blacie metalowym i strunach krzyżowych, w tonie silne, poleca po cenach najprzystępniejszych, z poręczeniem kilkoletniem, specjalna fabryka A. Dütz, Jasna 4. 5966

Palto damskie w dobrym stanie tanio do sprzedania. Nowy-Świat 41, m. 20. 11736

Pianino mało używane, dog (suka) pięciomiesięczna pięknej rasy oraz suknie damskie do sprzedania. Bednarska 31, mieszkania 22. 10447

Popiołu czysto drzewnego około 300 korcy do sprzedania przy ulicy Czerniakowskiej pod № 77. 10875

Rower mocnej budowy, w dobrym stanie, z przyborami, do sprzedania za rs. 80. Hoża 20, m. 8. 11743

Siodło oficerskie z całym przyborem do sprzedania. Ulica Furmańska № 10, u rządcy. 11080

Sprzedam tanio kredens, stół, krzesła, stolik do samowaru, umywalnię. Wiadomość: skład fortepianów Gebethnera i Wolffa, Krakowskie-Przedmieście 40. 11659

Szafran oryginalny francuski z Gatinais 14—15 rs. funt. Świętokrzyzka 29, m. 13. Tamże mąka kukurydzowa. 977r

Szynki wiejskie tanio. Freta 33, mieszk. 11, do godz. 4-ej. 11701

Sprzedam wszystkie meble i inne rzeczy.— Marszałkowska 105, mieszk. 5. 11675

Suknia biała wełniana, raz użyta, oraz płaszcz jasny wiosenny. Hoża 24, mieszkania 3. 11738

Serwis porcelanowy zagraniczny do sprzedania. Zgoda 5, m. 23, między 2—5-tą. 11728

Szafę dębową do sukien sprzedam. Graniczna 17, m. 2. 11774

Stanki trykotowe najtaniej. K. Mantey, Świętokrzyzka 8. 11512

Siodła angielskie kompletne dwa do sprzedania. Marszałkowska 110, m. 2. 11417

Skrzypce stare, z pięknym tonem, do sprzedania. Senatorska № 8, stróż wskaże, od 6½ do 8-ej wieczorem. 11374

Szaraban i powozik zostawiono do sprzedania. Leszno № 2, stróż wskaże. 11160

Wózek dziecinny, prawie nowy, do sprzedania. Wspólna 13, m. 7. 11697

Wózek dziecięcy z najdroższych fasonów, elegancki, cały ażurowy, biały, na spodzie angielskim, za bezcen sprzedaję. Czerniakowska róg Książęcej 116, m. 115. 11782

Wyprzedaż różnych ubiorów dziecinnych po zwiniętym magazynie. Ceny niskie.— Chmielna 23, mieszk. 2, trzeci dom od Brackiej do Marszałkowskiej. 11765

Wolancik nisko nastawiony, nowy, na 6 osób, jedno i dwukonny. Wiadomość: Dzika 65, m. 4. 11416

Welocypedy mocne i trwałe sprzedaje tanio Juljan Berg, Mazowiecka 16. 921r

Wóz ze skrzynią do węgli do sprzedania.— Warecka 11. 11603

Wina węgierskie, francuskie i hiszpańskie od rs. 1, wina krymskie i kaukazkie firmy Zurabowa i Rostomowa od 35 kop., koniaki zagraniczne i russkie, porter angielski i ryzki, spirytusy i wódki słodkie, piwo z najcelniejszych browarów, towary kolonjalne w najlepszym gatunku po cenach umiarkowanych masło litewskie po 36 kop., śmietankowe po 50 kop., puder przesiewany po 14 kop. Zacząwszy od 7-go kwietnia najlepsze drożdże Niechcickie poleca handel K. Sędzimira, ulica Chmielna 48, róg Zielnej. 11091

Za bezcen. Garnitur mebli machoniowych, włosem wyścielanych. Aleja Jerozolimska 9, mieszk. 10. 11760

Z braku miejsca do sprzedania meble machoniowe, kredens, stół jesionowe. Ul. Ogrodowa № 26, mieszkania № 6. 11754

4 młode konie po rządowych janowskich ogierach, do sprzedania. Chmielna 80. 11749

Interesa handl. i mająt.

Apteka normalna w Królestwie, w miejscowości mającej dwóch lekarzy, z domem i ogrodem, zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia na dogodnych warunkach. Tamże potrzebny jest pomocnik. Adres w Biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska 26. 980r

A) Z paroma tysiącami rubli, udziałem pracy, bez specjalności, kobieta inteligentna szuka pewnego interesu. Szczegółowe oferty: Kurjer „Udział." 10855

A) Skład materjałów piśmiennych i galanterji wyjeżdżając tanio sprzedam. Hortensja 7, m. 11. 10677

Bufet w każdym czasie do wynajęcia w handlu win i spirytualij. Wiadomość: Zielna 4, m. 6, godz. 2 po poł. 11696

Do oddania przedsiębiorstwo przewozowe (furmanki) przy interesie fabrycznym na prowincji. Reflektanci zechcą złożyć oferty pod „Przedsiębiorstwo przewozowe" do kantoru Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26.— W ofertach oznaczyć wysokość funduszu rozporządzalnego. 975r

Do sprzedania interes korzystny, potrzeba kapitału około 350 rs. Wiadomość: Świętokrzyzka 15, m. 8. 11447

Do sprzedania domy blisko dworca wiedeńskiego od 50 do 110 tysięcy rubli. Dom z gruntem przy jednej ze stacyj kolei petersburskiej, dochodu do 500 rs. na zamianę na mały domek w Warszawie z dopłatą, w szacunku do 10,000. Suma 10 tysięcy rubli do wypożyczenia w Warszawie. Wiadomość: Widok 13, m. 6. 11230

Dnia 1 (13) kwietnia r. b. zostanie sprzedaną w drodze działów przez komisarza sądu okręgowego warszawskiego, Krasuskiego, willa w Grodzisku. O bliższych warunkach dowiedzieć się można u adw. przys. B. Wysockiego, Długa 21, lub u p. G. Gerlach, Czysta 4. 11408

Dla powiększenia fabryki, produkującej artykuł mający wzięcie i dający dobre zyski, potrzebny wspólnik z kapitałem od 5 do 6 tysięcy rubli w gotówce. Oferty składać proszę do kantoru Kurjera Warszawskiego pod lit. A. W. 11527

Do sprzedania dwa place (3,246 i 4,336 łokci □), od Alei Szucha. Wiadomość: Marszałkowska 8, u stróża. 11758

Do sprzedania za przystępną cenę sklep żelazny, lat 33 istniejący, w ruchliwym punkcie. Bliższa wiadomość u adwokata Weidla, (Nowolipie № 15), od godziny 5—7-ej po południu. 10711

Dom mieszkalny z zabudowaniami, piękny ogród owocowy, w mieście powiatowem, blisko kolei wiedeńskiej, do sprzedania. Wiadomość: Miodosytnia K. Mieszkowskiego, Nowy-Świat № 27. 9733

Dom do sprzedania przy ulicy głównej. Wiadomość w kiosku, Plac Teatralny, pod adresem L. M. 9764

Do wydzierżawienia od 1 (13) stycznia 1893 r. propinacja w Grodzisku (stacja kolei warsz.-wied.) i w całych dobrach Jordanowice. Wiadomość w administracji dóbr Kutno (stacja warsz.-bydg.) 940r

Do sprzedania majątek Badowe-Mściska, włók 13½, z inwentarzem, zabudowaniami bez serwitutów, 2,000 rs. włóka. Wiadomość u W. Pstrokońskiego, przez Mszonów Badowe-Mściska lub u Wielmożnego Ciechanowskiego, Nowy-Świat 41. 11167

Do sprzedania skład węgla z ogródkiem pod warzywo. Dobra № 35. 11687

Folwark siedem włók, w mieście powiatowem odstąpię w każdym czasie poczthalterję z urządzeniem domowem, meblami, dobrze zagospodarowany, z zasiewami, inwentarzem, za pięć tysięcy rubli, może być przyjęta dobra hypoteka. Wiadomość na miejscu w Brzezinach, przez Rogów, stacja kolei wiedeńskiej, osobiście na poczthalterji. 9786

Grunta na włóki i morgi sprzedaje się pod Warszawą, 9 wiorst od rogatek, na 12 lat rozpłaty. Towarzystwa niema. Hypoteka zaraz. Wiadomość: Chmielna № 7, mieszkania 1, od 5 do 7-ej. 9741

Jest do odstąpienia korzystna propinacja między fortami. Wiadomość: ul. Rybaki № 10, mieszk. 30. 10867

Kawiarnię sprzedam zaraz, dobrze idzie.— Wiadomość w kiosku, róg Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskiej. 11371

Kolonję kupię w bliskości Warszawy, z lasem, łąką i t. p. . Ulica Długa № 10, sklepu № 3. 11413

Korzystny interes. Place dziedziczne przeszło 30,000 ł. □, narożne, od dwóch ulic.— Dom murowany z oficynami do sprzedania lub zamiany na dom lub majątek w gub. wołyńskiej; na placach można budować koszary dla wojska, cyrkuł, sąd, szkoły, gimnazja lub fabryki; domy przynoszą około 10,000 dochodu, placu frontowego do murowania 340 ł. □.— Wiadomość w Biurze Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26. 998r

Osoba, wypożyczywszy do tysiąca pięćset rubli na czas do 1-go listopada roku bieżącego, otrzyma w procencie mieszkanie i życie na wsi. Gwarancja pewna. Wiadomość: kiosk, Senatorska róg Miodowej. 971r

Pralnia w dobrym punkcie jest do sprzedania za przystępną cenę. Ulica Elektoralna № 9. 11202.

Pożyczka kilkuset rubli uratować może z położenia bez wyjścia wdowę po człowieku pełnym zasługi. Gwarancja pewna. Oferty dla „Wdowy" proszę składać w kantorze Kurjera. 11752

Pośrednika poszukuję do sprzedaży kolonji pod Warszawą. Chłodna 45, szwajcar wskaże, do 12-ej w południe. 1001r

Poszukuje się emeryta lub emerytki z sumą na hypotekę; w procencie wszelkie wygody życia; w miejscu stacja kolei, telegraf, poczta. Złota 22, mieszkania 2. 11585

Place, druga posesja od Marszałkowskiej, na dogodnych warunkach do sprzedania. Wiadomość: Przejazd 9, m. 29, zrana do 10-ej, po południu od 5—7-ej. 10256

Przy ulicy Długiej № 28, skład węgli do sprzedania. 8747

Poddany tutejszy, dysponujący kapitałem od 30 do 40 tysięcy rubli do włożenia w interes w ciągu 1892 r., pożądany jest do przyjęcia udziału w przedsiębiorstwie na prowincji już rozpoczętem, mającem najpewniejszą przyszłość. Gwarancja zupełna, a oprócz umówionego procentu, przyjmie udział w zyskach.— Traktujący rzecz poważnie, raczą przesłać swe adresy do Biura ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 26, celem bliższego porozumienia się pod wyr. „Włocławek." 925r

Restauracja do sprzedania. Wiadomość: ul Żelazna 26. 11170

Rubli 9000 do umieszczenia na hypotekę nieruchomości warszawskiej. Wiadomość: adw. przys. Sztochel, Marszałkowska № 129, od 5 do 7-ej po południu. 11755

Sklep spożywczy do sprzedania z powodu niemożności prowadzenia. Dzielna 60. 11529

Sklep piśmienno-galanteryjno-dystrybucyjny z patentem, z całkowitem urządzeniem, jest z powodu wyjazdu do odstąpienia. Wiadomość: Bracka 5. 11373

Sklep spożywczo - dystrybucyjny z naftą sprzedam tanio. Nowolipki № 98. 11389

Sklep dystrybucyjno - spożywczy tanio do sprzedania z powodu posady. Ulica Czysta 4. 11778

Szynk do sprzedania, od lat 16 egzystujący. Wiadomość: Książęca № 6, w sklepie spożywczym. Warunki dobre. 11415

Sklep spożywczy do sprzedania. Leszno 95. Cena przystępna. 11706

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Chmielna № 76. 10890

W dobrem miejscu sklep spożywczy z dystrybucją sprzedam. Wiadomość: Marszałkowska № 141, mieszk. № 12. 11362

Willa ładna za rogatką Belwederską, przy tramwaju, do zamiany na dobry interes.— Świętokrzyzka 8—6. 11513

Żądaną jest pożyczka rs. 2,000 na pierwszy numer hypoteki. Oferty przyjmuje kantor Kurjera pod lit. Ż. Y. 11203

Życzę kupić folwark bez serwitutów, około 17 włók, przy kolei wiedeńskiej lub bydgoskiej, w dobrej glebie, kompletnie zagospodarowany, z budynkami gospodarskiemi, obszernym domem mieszkalnym, z łąką, lasem, ogrodem owocowym, sadzawką, inwentarzem żywym i martwym, za przystępną cenę. Oferty: Warszawa poste - restante „Gospodarzowi." 11745

8 morgów gruntu do sprzedania przy mieście Grodzisku. Wiadomość: Tamka № 11, mieszk. 11. 9925

Lokale.

A) A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Nowo-Senatorska 6, Filja Nowy-Świat 12. Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 987r

A) Kantor przewozowy W. Zaborski, Krakowskie - Przedmieście 60. Uskutecznia przeprowadzki, opakowania i przewóz mebli, towarów, po cenach umiarkowanych. 787r

Bardzo duży pokój do najęcia z meblami, każdego czasu. Senatorska № 10, mieszkania 19. 11702

Cztery pokoje, przedpokój, kuchnia, frontowe, za 300 rubli rocznie. Jerozolimska № 27. 11724

Dwa lokale od 1 lipca po 4 pokoie, przedpokoju, kuchni, pasażu, spiżarni, piwnicy i góry wspólnej, na parterze i na 2-m piętrze, od frontu. Na żądanie stajnia i wozownia— w domu skanalizowanym, z wodociągiem, zlewem i waterklozetem. — Tamże i mniejsze lokale. Złota 41. 11151

Dwa sklepy w hotelu Polskim do wynajęcia od 1 lipca. 10905

Do wynajęcia blizko Krak.-Przedm. lokal: 3, 4 pokoje, z kuchnią lub bez, wejście frontowe, parter, w zimie ciepłe i suche, w lecie przyjemne, cena umiarkowana. Róg Oboźnej i Ordynackiej, m. 1. 11742

Dla panienek lub starszych pań mieszkanie, całodzienne utrzymanie, za 20 rs. miesięcznie. Fortepian. Świętokrzyzka 19—19. 11618

Lokalu obszernego z mieszkaniem, parter, na zakład przemysłowy poszukuję od św. Jana. Oferty przyjmuje Kurjer pod „Lokal." 10948

Leszno № 82 pol. Plac frontowy, obszerny, z kantorem, stajnią, wozownią do wynajęcia. 9632

Lokal zdatny na fabrykę, na Pradze. Wiadomość: Leszno № 22, w kantorze powozów. 11601

Lokal Leszno 26, w którym mieści się fabryka giętych mebli, poprzednio zaś fabryka powozów, do wynajęcia od 1 lipca Wiadomość Krakowskie Przedmieście № 38, mieszkania 29, od 5 do 7 wieczorem. 11238

Letnie mieszkania w Wawrze, różnej obszerności, otoczone pięknym lasem. Wiadomość: Jerozolimska 70, u szwajcara. 9276

Letnie mieszkanie w domu familijnym, z kompletnem utrzymaniem i umeblowaniem, w majątku położonym 15 wiorst od Rudy Guzowskiej. Wiadomość: Chmielna 17, mieszkania 4. 11784

Lokal na fabrykę lub mieszkanie, 6 lub 8 pokoi, kuchnia, stajnia, wozownia, w ogrodzie, (4,289 łok. □) zaraz do wynajęcia, lub sprzedania. Marszałkowska 8, lub Marszałkowska 88, mieszkania 13. 11759

Letnie mieszkanie w Nowo-Mińsku, tuż przy kolei jest do wynajęcia domek, składający się z 5-u pokoi, z meblami, kuchni, spiżarni, piwnicy, góry i ogródkiem owocowym. Wiadomość: ul. Hortensja № 5, m. 5. 11704

Letnie mieszkanie, rogatka Belwederska, Parkowa 17, trzy pokoje. kuchnia lub pojedyńcze, usługa. 11733

Mieszkanie przy inteligentnej rodzinie, wraz z życiem i usługą lub bez, stosownie do życzenia. Warunki na miejscu. Hoża 34, mieszkania 9. 11739

Marszałkowska 61. Mieszkania z wszelkiemi wygodami, stajnia, wozownia do wynajęcia. 11693

Otwock. Urocze ustronie Teklinek, w lasku, 10 minut od stacji, dwa lokale: 6 pokojów i 4. Włodzimierska 2, u stróża. 11783

Poszukuje pokoi 1, 2-ch umeblowanych, pod lasem lub ogrodem, łatwa komunikacja. Hotel Krakowski, szwajcar wskaże. 11398

Poszukuje się mieszkania z ogrodem i 5 pokoi, kuchnia, przedpokoj i wszelkie wygody. Adresy proszę nadsyłać: Żórawia № 3, mieszkania 7. 11550

Przy ulicy Nowy-Świat № 4[illegible], do wynajęcia od 1-go Lipca r. b. sklep za rs. 600 i różne lokale: w domu frontowym na 2-m piętrze lokal, składający się z 11-tu pokojów, przedpokoju, garderóbki i 2-ch pokojów na facjacie, kuchni, piwnicy, drwalki, wodociągu i zlewu. Lokal ten może być rozdzielony na 2 części oraz w oficynach dwa lokale po 2 pokoje, przedpokoje i kuchnie, z wodociągami i zlewami. 11140

Przy ulicy Nowy Świat 62, do wynajęcia każdego czasu sklep obszerny o trzech otworach z urządzoną wystawą. Wiadomóść u właściciela domu. 979

Poszukuje się lokalu w okolicy Marszałkowskiej za Alejami Jerozolimskiemi złożonego z 4 jasnych pokoi i dużej kuchni na zakład żeński. Wiadomość przesłać Aleja Jerozolimska № 74. 968

Pokój umeblowany do najęcia. Złota № 4, m. 8. 11232

Poszukuje się lokalu od 7-u do 12-u pokoi, w środku miasta, parter lub 1-e piętro, z salą co najmniej 20 łokci, na zakład gimnastyki szwedzkiej. Oferty przyjmuje Kurjer „Gimnastyka." 11504

Pokoje umeblowane, pojedyńcze. Świętokrzyzka 8—6. 11514

Poszukuje się mieszkania, składającego się z 6-u pokoi, z ogrodem, w cenie około 800 rs. rocznie, od d. 1 lipca r. b. Oferty uprasza się składać w kantorze Kurjera pod M. 87. 11746

Pojedyńcze pokoje, z przedpokojami i alkowami, w kończącej się oficynie, w ogródku, wodociąg i zlew, po 10 i 9 rs. miesięcznie. Nowolipie 12, przy Przejazd. 1002r

Różne lokale po 7, 6, 4, 3 pokoje do wynajęcia od św. Jana. Hortensja 7. Wiadomość na miejscu, lub Mazowiecka 16, u właściciela domu. 993r

Sklep z dwoma przyległemi pokoikami, potrzebny od Wielkiej Nocy lub św. Jana, na Nowym-Świecie, po stronie od Świętokrzyzkiej do Alei Jerozolimskiej i na Marszałkowskiej po stronie kolei, pomiędzy Królewską i Chmielną. Oferty składać w kantorze niniejszego Kurjera pod „Sklep." 11153

Salon, gabinet i przedpokój, elegancko umeblowane, zaraz obok kolumny Zygmunta. Podwale 4. 11560

Umeblowane 4 pokoje, kuchnia, do wynajęcia zaraz. Szpitalna 10, m. 11. 11451

W sosnowym lesie, tuż przy stacji drogi żelaz. od Warszawy odległe 10 wiorst, letnie mieszkanie złożone z 4, 3 i 2 pokoi z wszelkiemi wygodami, z meblami lub bez, do najęcia. Żywność i świeże mięso, oraz pieczywo na miejscu w sklepie. Wiadomość: Daniłowiczowska 8, m. 3, od godz. 3-ej do 5-ej po południu, prócz świąt. 1000r

Zaraz duże pokoje kawalerskie, po 9, 10 rubli. Senatorska 4. 11653

6 pokoi na parterze, ze wszelkiemi wygodami, werendą i ogródkiem, do wynajęcia przy ulicy Marjensztadt № 1, widok na Wisłę. 10753

7 pokoi z przedpokojem, kuchnią etc. na 1-em piętrze. Zajmowane obecnie na szkołę Freblówską, przy ulicy Nowy Świat 57, do wynajęcia od 1-go lipca. Do tego lokalu może być dołączony ogródek. 982r

7 pokoi z przedpokojem, kuchnią etc. na 2-em piętrze. Zajmowane obecnie na „Pokoje meblowane" przy ulicy Nowy Świat 57, do wynajęcia od 1-go lipca. 983

Doniesienia rozmaite.

A) Największa wyprzedaż świąteczna Towarów wysortowanych, szkła, porcelany, fajansu, majoliki, lamp, szklanki, kieliszki, talerze, salaterki od kop. 5, półmiski kop. 13, 15. serwisy stołowe na 12 osób białe rs. 4, kamienne 6, z obwódką kolorową 7, kamienne złocone 11, w kwiaty malowane 15, 20, 25, porcelanowe malowane 30, 40, 45, 50, 60; do umywalni 4, 5, 6; do kawy, herbaty 4, 5, 6 rubli. Filiżanki do kawy kop. 16, do herbaty kop. 15. Lampy salonowe, biurowe, wiszące ścienne, świeczniki, kandelabry, żyrandole, ceny fabryczne. Wyprzedaż trwa codzień i niedziele w Magazynie Franciszka Kozłowskiego. (dawniej Podgórskiego), Rymarska 7, róg Leszna, w Warszawie. 9480

A) Futra do przechowania przez lato, jak również palta i dywany przyjmuje od 1865 roku egzystujący zakład wyrobów futrzanych Ferdynanda Himml, Krak.-Przedm. № 40, wprost placu Saskiego, po cenach przystępnych. 11185

A. Masło litewskie wyborowe 35, śmietankowe 45, migdały słodkie 40, sułtanki 15, z pestką 20, wanilję, aykatę, skórki osmażone i inne artykuły poleca handel L. Bieleckiego, Krucza 30, róg Wspólnej. Puder przesiewany 14, mączka 12½, drożdże codziennie świeże, znane Niechcickie. 999r

Akuszerka Karpińska przyjmuje panie na słabość lub na kurację bez legitymacji, słabość, umieszczenie dziecka od 15 rubli. Elektoralna № 19. 6999

Akuszerka Bukowska przyjmuje na słabość, czas dłuższy lub kurację, bez meldowania z umieszczeniem dziecięcia. Bednarska № 21. 11757

Akuszerka S. P. z dyplomem Warszawskiego Uniwersytetu, zaopatrzona w utensylja zabezpieczające zdrowie położnic, udziela porady w zakresie swej specjalności, paniom potrzebującym zupełnej dyskrecji. Przyjmuje na słabość. Chmielna 33, mieszkania 17. 11767

Dowody za №№ 68291—73604 warsz. akc. tow. pożyczkowego, przy placu Wareckim № 2 zaginęły. 11716

Fabryka parasoli, parasolek, poleca w wielkim wyborze, przyjmuje pokrycia, reparacje, Królewska 23, sklep wprost Saskiego ogrodu. 11531

Jersey—Bazar, Krakowskie-Przedm. 1, nowo-otwarty magazyn, C. Leski. 10108

Jersey—Bazar poleca wielki wybór modnych żakietów, oraz staników trykotowych. 10108

Jersey—Bazar poleca wielki wybór woalek, od 15 kop. począwszy. 10108

J) Karbowanie i plisowanie sukien, wolantów, koronek, Senatorska 19. Leski. 10108

Jersey—Bazar poleca ubiorki dziecinne, kapturki, balejezy, żaboty, fryzy, czepeczki. 10108

Kapelusze damskie według najświeższych żurnali paryzkich, przyjmują się do roboty. Szkolna № 8, mieszkania 18, 2-gie piętro, front. 985r

Karpiński poleca wyroby swej fabryki wód mineralnych. Składy w aptekach: własnej, Elektoralna 39, oraz Biehlera, Huberta, Kucharzewskiego, Kuśmierskiego, Więckowskiego, a również w sklepach specjalnie do tego urządzonych. 995r

List z Brazylji dla Piotrowej Tomaszewskiej u stróża: Chmielna 18. 11747

„Leonard." Fabryka kapeluszy męzkich, Trębacka 13, poleca cylindry najmodniejsze. 11334

„Leonard," poleca: kapelusze męzkie, najświeższych fasonów w 11-tu kolorach, od rs. 3 do 5-ciu, fantazyjne od rs. 1.50, oraz dziecinne. Fabryka i magazyn, Trębacka 13, wprost gmachu teatru. 11334

Mamka ze świeżym pokarmem potrzebna zaraz. Mokotów, za rogatką № 7. 11781

Mopsik suczka młoda przybłąkała się 30-go marca. Nowy-Świat 21—30. 11780

Mamki! Biuro kaucjonowane rekomendacji mamek, posiada wybór zdrowych, wiejskich mamek. Hoża 11. 11457

Nagrody rs. 15. Za oddanie zgubionego kolczyka złotego z turkusem i brylancikami w dniu 4. b. m., w przejeździe tramwajem od rogatki Powązkowskiej do Mokotowskiej, lub na Nowym-Świecie, do magazynu obuwia pani Jastrzębskiej, przy ulicy Świętokrzyzkiej pod № 1. 11764

Nagrody 15 rs. Zgubiono między Sobolewem a Iwangrodem maleńki obrezek Matki Boskiej, wymalowany na drzewie, wytarty i po brzegach zniszczony. Uprasza się znalazcę o zwrot: Rymarska 8, m. 2. 11725

Najtaniej przyjmuję odnawianie i reparację bronzów, żyrandoli, świeczników, także wszelkie roboty toczone i drykowane. Jasna № 2. 11753

Płaszczyki, okrycia, suknie, po cenach możliwie nizkich, przyjmuje pracownia Nathalji, Hoża № 5, m. 29. 9728

Przechodząc w sobotę między godziną 6—8 przez Żelazną-Bramę, ogród, plac Saski, Krakowskie-Przedmieście i Nowy-Świat, zgubiono kolczyk z brylantem na łańcuszku z drobnych brylancików. Uczciwy znalazca raczy odnieść na Bracką 17, m. 8, za co sowicie wynagrodzonym zostanie. Panowie jubilerzy uprzejmie proszeni o zwrócenie uwagi. 11647

Poszukuje się w stronie ulicy Chłodnej do Żelaznej prywatnych, zdrowych obiadów; także potrzebna kasa ogniotrwała. Oferty z cenami pod K. R. 27 przyjmuje kantor Kurjera. 11720

Przybłąkał się pies biały, ma łaty jasnobrązowe. Aleje Jerozolimskie № 67. 11735

Reparacje i przeróbkę palt gumowych i t. p. wyrobów. wykonywa K. Kiedrzyński. Ulica Chmielna 20. Sklep. 11762

St. Schwartz, Bednarska 24, poleca: pończochy 55 kop., skarpetki 30, pończoszki od 25. 10721

St. Schwartz, Bednarska 24, poleca pończochy damskie, dziecinne, skarpetki, tanio. 9345

Suknie, płaszcze, żakiety, dywany, serwety, porjery, firanki, piorę chemicznie. Sponar. Nowy-Świat 23. 11499

W najświeższych fasonach staniki trykotowe czarne, znane z doskonałego kroju. Ceny nizkie. Marszałkowska № 129, oficyna. 11721

Wyżymaczki reparuje specjalnie fabryka wyrobów metalowych. Ulica Erywańska № 7. 8891

Wyżymaczki specjalnie naprawia najtaniej z gwarancją roczną parowa fabryka obsadek do piór stalowych „Copernicus," z oddziałem pod zarządem Emanuela Gołaszewskiego galanterji metalowej. Ogrodowa 46. 8206

Zawiadamiam Wielmożne panie, że została otworzona piekarnia przy ulicy Oboźnej № 9, w której przyjmuje ciasta i pieczenie do pieczenia w każdym czasie. — Z uszanowaniem, T. Nowiński. 11699

Zawiadamiam Szanowną Publiczność: iż z dniem 10 kwietnia przyjmuje ciasto do pieczenia po cenach nizkich, piekarnia obszerna o dwóch piecach. Nowolipie № 39. 11689

Zginął szczeniak 3-miesięcz., ceter (gordon), suczka, wabi się Aza, proszę odprowadzić pod № 53 Leszno, do Szulca, za nagrodą. Nieprawy właściciel odpowie sądownie. 11700

Zginął pies, rasy mops, który umie służyć i chodzić na tylnych łapach. Uprasza się znalazcy o odesłanie, za dobrem wynagrodzeniem Ulica Chmielna 34, m. 3. 11694

Ząbki wycinają się maszyną po 1 kop. od łok. Senatorska 19, m. 7. 11523

W drukarni *Kurjera warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 26 Марта (7 Апрѣля) 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).